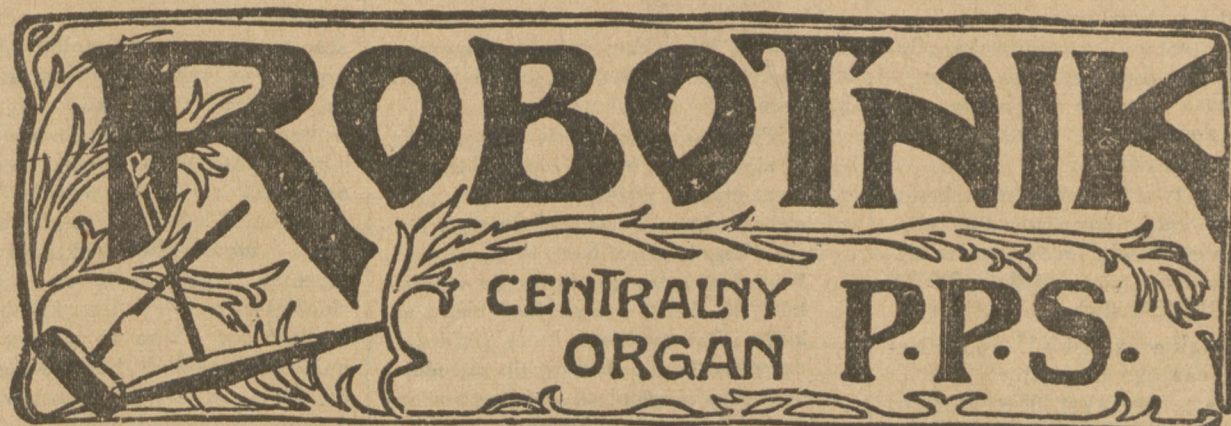


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

BEZROBOTNI

w dniu 11 lipca wejdą
w życie nowe przepisy

W dniu 11 lipca r. b. wchodzi w życie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw” (Nr. 39 z dnia 1 maja r. b.) nowa ustawa, gruntownie zmieniająca dotychczasowe przepisy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Przypominamy sobie dobrze walkę, podjętą przez klub PPS. w Sejmie, w obronie interesów bezrobotnych. Większość rządowa Sejmu, pod dyktando kapitalistów, nową ustawę mimo wszystko przeprowadziła.

W art. tow. Ciołkosza w „Robotniku” uwzględnione zostały dokładnie pogorszenia dotychczasowej ustawy. Dlatego powtarzamy je teraz tylko bardzo ogólnikowo. A więc przede wszystkim pomniejszają się prawa do świadczeń tym, którzy mimo opłacania wkładek na Fundusz Bezrobocia, posiadają jakieś dochody z posiadanej nieruchomości kawałka gruntu i t. p. Mają prawo do zasiłków jedynie ci robotnicy, którzy w 12 miesiącach pracy, przed zgłoszeniem, przepracowali co najmniej 26 tygodni zamiast dotąd obowiązujących 20 tygodni. Przy obecnym stanie zatrudnienia przepis ten pozbawia prawa do zasiłku ogromną część ubezpieczonych, którzy nie dostąpili szczęścia w postaci pracy 26 tygodni w ostatnim roku pracy.

Bez pardonu! Oszczędność na zasiłkach znacznej części ubezpieczonych.

Wprowadza się nową skalę wkładek dla robotników sezonowych — przede wszystkim budowlanych. Gdy wszyscy robotnicy płacą ¼ część wkładek, wynoszących 2 proc. zasiłku, znosi się wprowadzić sezon martwy dla robotników sezonowych, ale płacić oni będą nie ¼, a połowę wkładki, stanowiącą 4 proc. od zarobku.

Zmniejszone zostają bardzo znacznie zasiłki na wypadek bezrobocia. Zmniejszenie zasiłków dosięga łącznie połowy dotychczasowych zasiłków. Przytem najwyższy zasiłek będzie obliczany nie od 10 złotych dziennie, jak dotychczas, a jedynie od 6 zł. na dzień, co krzywdzi i obniża ogromnie (o 40%) zasiłki dla robotników lepiej wynagradzanych.

Znosi się możliwość przedłużania okresu wypłat zasiłków do 17 tygodni, uzależniając wypłaty od sum budżetu Funduszu Bezrobocia.

Dla „osłóżenia” pigulek szalonych obniżek świadczeń wprowadza się przepis o możliwości płacenia doraźnych zasiłków, po wyczerpaniu 13 tygodni ustawowych zasiłków oraz dodaje się przepis, umożliwiający organizowanie robót publicznych — obie te sprawy uzależnia się jednak znów od „ram” budżetu.

A więc sprowadza się te oba przepisy do niczego!

Oficjalne liczby bezrobotnych ciągle „spadają”. Jest podobno „tylko” 288 tysięcy bezrobotnych. W istocie „robi” się to w ten sposób, że się wykreśla z rejestrów setki tysięcy bezrobotnych i w ten sposób optycznie powoduje się zmniejszenie liczb.

Łącznie z robotnikami z drobnych warsztatów pracy jest mimo tej statystyki co najmniej 1 milion ludzi bez pracy.

Nieskończony łańcuch samobójstw z rozpaczą, nędzy i głodu — ta cicha i skromna statystyka samobójstw z prasy codziennej, jest ilustracją — jak że straszenie plastycznymi — oficjalnej

Przed „Tygodniem Kobiet”

„Wyzwolenie Kobiety jest zadaniem
dziejowym Socjalizmu”

AUGUST BEBEL

W niedzielę najbliższą zaczynamy nasz „TYDZIEŃ KOBIEC”.

Ruch kobiecy był kiedyś ruchem wyłącznie politycznym, zmierzającym do równouprawnienia politycznego i prawnego kobiet z mężczyznami. Walczył ten ruch kobiety z ogromnymi trudnościami, z mnóstwem uprzedzeń, z głupawą ironią, z umysłowym i duchowym konserwatyzmem społeczeństwa. Dokonał wielu rzeczy, zdobył wiele pozycji, ale

NIE ROZWIĄZAŁ ZAGADNIENIA.

Bo zwycięstwo SPRAWY KOBIECJ to nie tylko równe prawa polityczne, to przede wszystkim WYZWOLENIE SPOŁECZNE i wyzwolenie moralne. Wyzwolenie prawdziwe i ostateczne przynosi ze sobą SOCJALIZM.

Dlatego NOWOCZESNY ruch kobiecy jest częścią składową RUCHU SOCJALISTYCZNEGO. Dlatego SOCJALIZM wziął na siebie, jako SWOJE zadanie,

trud walki o rzeczywiste wyzwolenie KOBIECJ PRACUJĄCEJ.

„TYDZIEŃ KOBIEC” trwa od 5 do 12 czerwca w tym roku. Musi on być dziełem nas wszystkich bez wyjątku, — nie tylko naszych Wydziałów Kobiecych.

Towarzyski i Towarzysze! Pamiętajcie: „NIEMA SOCJALIZMU BEZ WYZWOLENIA KOBIECJ”.

REDAKCJA „ROBOTNIKA”

„Dzień dziecka”

Łącznie z „Tygodniem Kobiet” obchodzimy pomiędzy 5 a 12 czerwca „Dzień dziecka robotniczego”. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci wzywa wszystkie swoje Oddziały w całym kraju, by w porozumieniu z miejscowymi organizacjami PPS, z wydziałami kobiecymi i z klasowymi związkami zawado-

wymi, z oddziałami TUR, młodzieży TUR i „Czerwonego Harcerstwa” organizowały w ciągu „Tygodnia Kobiet”: akademie dziecięce, przedstawienia i zabawy dla dzieci, udział dzieci w pochodach, akademjach i innych uroczystościach. Towarzyski i Towarzysze! Pamiętajcie!

cie, że utrzymanie i dalszy rozwój Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — to znówu zadanie i obowiązek nas wszystkich bez wyjątku. Wychowanie socjalistyczne — to otwarcie wrót na wielki gościniec, wiedzący do „wolnego w wolnej Polsce człowieka”.

„Dzień Robotniczego Sportu Kobiecego”

W pierwszym dniu „Tygodnia Kobiet”, w niedzielę 5 czerwca, organizujemy „Dzień Robotniczego Sportu Kobiecego”.

W Warszawie pójdziemy wszyscy o g. 11 rano na boisko „Skry” przy ul. Oko-

powej 43. Nasze dzielne kluby sportowe — „Skra”, „Gwiazda”, „Start”, „Jutrznia” i „Promień” zademonstrują przed klasą pracującą stolicy, co osiągnął już Robotniczy Sport Kobiecy.

W programie: ćwiczenia grupowe kobiet i dzieci —

gimnastyczne i plastyczne, tańce ludowe, bieg na przelaj, rzuty dyskiem, mecze haseł i koszykówki.

Będziemy witali na boisku „Skry” naszą „młodą gwardię kobiecą proletariackich mas”.

Rząd Herriota

Jest już rzeczą zupełnie jasną, że u steru Francji stanie gabinet Herriota bez udziału socjalistów,

złożony z radykałów społecznych, t. zw. republikańców społecznych (grupa Painlevé) i — ewentualnie — paru osobistości z pośród radykałów t. zw. prawicowych.

Jak się zdaje, nowy Rząd może liczyć na znaczną większość. Socjaliści zajmą prawdopodobnie narazie postawę wyczekującą, ale nie wrogą.

Reakcja u steru Niemiec

Parlament będzie prawdopodobnie rozwiązany

Na str. 2 omawiamy w artykule osobnym znaczenie dojścia do władzy Rządu von Papena, który będzie wyrazem osobistych rządów Hindenburga. Na tem miejscu streszczamy tylko sytuację na podstawie ostatnich depesz.

OSTATNIE KROKI.

Von Papen uzupełniał jeszcze wczoraj przed południem skład osobisty swego gabinetu. Były pewne trudności z obsadzeniem teki ministra skarbu, ale nie wpłynęło to na ogólny charakter rządu. Jest on wyrazem całej „starej” reakcji niemieckiej z pod znaku Hohenzollernów bez oficjal-

nego udziału hitlerizmu, z pewnością „przychylną tolerancją” ze strony hitlerizmu.

OPOZYCJA.

Socjalna Demokracja przechodzi do bezwzględnej opozycji: grupka demokracji mieszczańskiej (tak zw. partja państwowa) — tak samo. Centrum zajęło również postawę bardzo ostro opozycyjną. Uchwała Centrum zwraca się kategorycznie przeciwko Hindenburgowi, który interwencją osobistą spowodował nową sytuację. Von Papen będzie zapewne musiał opuścić szeregi Centrum.

ROZWIĄZANIE „REICHSTAGU”.

W tych warunkach gabinet von PAPENA nie może liczyć na większość w parlamencie. HINDENBURG zrezygnował podobno z planu odroczenia nowych wyborów do jesieni, i von PAPEN ma już we wtorek nadchodzący ogłosić dekret, rozwiązujący „Reichstag” i wyznaczający nowe wybory. Wybory odbyłyby się w lipcu.

DEMONSTRACJA BRUENINGA.

Bruening nie przyjął onegdaj von Papena, który zgłosił się do niego z prośbą o odbycie konferencji. Fakt ten był wczoraj bardzo żywo komentowany.

Przesilenie rumuńskie

Dzień wczorajski nie przyniósł ze sobą żadnych zmian w sytuacji politycznej Rumunii. Wszyscy czekają na przyjazd z Londynu min. Titulescu, któremu król chce powierzyć misję utworzenia nowego Rządu.

Ruch antydynastyczny nabiera charakteru nastroju, skierowanego osobiście przeciwko królowi na tle stosunków rodzinnych w rodzinie królewskiej.

statystyki bezrobotnych. Drugą ilustracją kwestii bezrobocia jest nieskończenie szybko rosnąca liczba „przestępców z głodu”.

Jest pieniędzy dużo, nadto dużo na wiele zbędnych i niepotrzebnych wydatków. Tych bijących i rażących wydatków nikt nie ogranicza.

Kierownictwo socjalistów francuskich w parlamencie

Grupa parlamentarna socjalistów francuskich powołała jednomyślnie na swego przewodniczącego tow. Leona Bluma, a na sekretarza generalnego — tow. V. Auriola.

Oszczędności zaś robi się kosztem ludzi dotkniętych katastrofą kryzysu, nędzy i głodu.

Antoni Zdanowski.

Zajścia na kopalni „Mysłowice”

Na kopalni „Mysłowice” na Górnym Śląsku doszło do burzliwych zajść z powodu niewypłacania robotnikom zaległych zarobków.

Załoga porzuciła pracę i demonstrowała przed willą dyrektora kopalni.

Wzburzenie spotęgowało się na wiadomość, iż dyrekcja kopalni „Mysłowice” zamierza zredukować 700 robotników, a nawet nosi się z zamiarem zamknięcia kopalni. Robotnicy zgromadzili się przed biurem zarządu i usiłowali dostać się tam. Zgromadzonych rozproszyła policja.

Obniżenie płac pracowników handlowych na Górnym Śląsku

Na posiedzeniu Komisji Arbitrażowej w Katowicach zawarta została ugoda w sprawie płac pracowników handlowych.

Zarobki pracowników niepełnoletnich obniżone zostały o 5%, pełnoletnich natomiast o 8%.

Umowa obowiązuje do końca września r. b. na całym Górnym Śląsku i dotyczy około 5,000 pracowników.

Początkowo pracodawcy żądali ogólnej obniżki płac o 10%.

Wyrok

Wczoraj odbył się w Sądzie Apelacyjnym proces komisarza policji i trzech wywiadowców urzędu śledczego z Białegostoku, oskarżonych o stosowanie wobec aresztowanych osób przy śledztwie „nowej” metody, polegającej na biciu i wlewaniu wody przez nos. W ten sposób zmuszono Włodzimierza Stankiewicza do przyznania się do „winy”. Na skutek skargi Stankiewicza Sąd Okręgowy skazał komisarza Wł. Kudzewicza i wywiadowców Jana Klimkę, Tomasza Góraka i Edwarda Millekę po miesiącu aresztu. Kudziewiczowi ponadto wyznaczono proces o przekroczenie władzy przez zatrzymanie Stankiewicza w areszcie ponad 48 godzin. Sąd Apelacyjny uniewinnił wywiadowców, wychodząc z założenia, że oskarżyciel Stankiewicz nie przeprowadził dowodu winy oskarżonych.

W Irlandji

W stosunkach wewnętrznych Irlandji rośnie napięcie. Istnieje obawa konfliktu bardzo ostrego, nawet zbrojnego, pomiędzy Irlandją a protestantami angielskimi — mieszkańcami Ulsteru.

Wyjazd p. Bartla

Ag. P. I. D. donosi, że prof. Bartel wyjeżdża na dłuższy czas zagranicę. Jeżeli to prawda, — w takim razie sensacyjne i tajemnicze „konferencje b. premierów” ulegną przynajmniej przerwie.

Polityka Banku Polskiego

Jak się dowiadujemy Bank Polski zaprzestał sprzedawania dolarów na giełdzie, natomiast kupuje nadal dolary i będzie bezpośrednio wysyłał je do Ameryki, stosując tę samą zasadę, jaką stosowano dotychczas do innych zagranicznych walut.

XI Zjazd Legionistów

Tegoroczny XI Zjazd Legionistów odbędzie się dnia 14 sierpnia w Gdyni.

Ich „obóz jednolity”

Ile razy ktoś zwróci uwagę, że tak zw. obóz „sanacyjny” rozlaży się ideowo na wszystkie cztery światy strony — tyle razy po kilku dniach czytamy czyjeś „miarodajne” zapewnienia o „jedności wewnętrznej” obozu, albo przynajmniej taki obserwator, stwierdzający fakt, otrzymuje parę wierzgnięć ze strony pism „sanacyjnych”.

W artykule naczelnym wtorkowego „Kurjera Wileńskiego” p. H. Dembiński tak pisze w polemice z p. St. Mackiewiczem, postem B. B. W. R. i redaktorem „Słowa”:

„...nie chcemy, by takimi ofiarami zdobytą niepodległą Polskę stała się elastycznym narzędziem w ręku zorganizowanych karteli i przekleństw w ustach polskiego świata pracy... Nie możemy pogodzić się z ustrojem, gdzie religia jest w rękach polityki burżuazyjnej niczym więcej, jak piłka, którą się zachwyca i zdejmuje masy. Ohydne jest to ciągle handlowanie katolicyzmem, jako siłą socjologiczną”.

W stosunku do tych paru zdań p. Dembińskiego nie możemy nic dodać, ani też nic ująć. A p. St. Mackiewicz w środowym „Słowie” tak replikuje:

„Oto w piątek miałem odczyt u kolegów p. Dembińskiego. Chciałem dyskutować na temat polityki zagranicznej polskiej, lecz oni o niczym innym nie chcieli mówić, jak o kulturze bolszewickiej i jej wyższości nad kulturą europejską. W dyskusji używali zwrotów, określających pojęcie nie innych, jak te, których używają bolszewicy”.

Definicję państwa burżuazyjnego, jakiej użył w toku owej dyskusji sam p. Dembiński, — p. Mackiewicz uważa za wypożyczoną od... Lenina.

Trzeba powiedzieć — dla dokładności, że grupa wileńska p. Dembińskiego — to stowarzyszenie akademickie „Odrodzenie”, które wyprowadza swój bardzo ostry antykapitałistyczny radykalizm społeczny z przesłanek moralnych doktryny katolickiej, rozumianej pod kątem widzenia potrzeby odrodzenia katolicyzmu.

Taka to była polemika! A teraz niech powie człowiek o zdrowych zmysłach, czy można te dwa stanowiska ideowe, czy dwa sposoby ujmowania zagadnień, te dwie postawy wobec rzeczywistości połączyć ze sobą szczerze w ramach jednego wspólnego obozu społeczno-politycznego? P. H. Dembiński robi wrażenie — sądząc z jego artykułów — człowieka naprawdę bardzo szczerego. Po jakiego licha łączy się z obozem, w którym tkwią korzeniami właśnie przywódcy tych samych karteli? Wszak musi zdawać sobie sprawę, że wolno mu w tych warunkach postawić zarzut najcięższy, bo nawet nieszczerości ideowej.

I jak godzi taki Brześć ze swoim pojmowaniem katolicyzmu? Jakby to określić... Brześć nie jest stanowiska „racji stanu” p. Sławka, ale ze stanowiska psychologii żon, matek i dzieci więźniów...

Dlaczego p. Dembiński, pierwszorzędnym niewątpliwie talent pisarski, związał siebie w „najtrudniejszym okresie historii” akurat z... „gąsnącym światem” tak zw. sanacji?

S. K.

Strajk powszechny w Marokko hiszpański

W Ceucie (Marokko hiszpańskie) wybuchł w środę strajk powszechny. Były demonstracje uliczne i starcia z hiszpańską gwardią cywilną.

Kto zacz... ci „oni”...?!

Artykuł nasz wtorkowy „Pieniądze, które ich nie doszły”, omawiający zabiegi i fiaska pożyczkowe „sanacji” — granicę, wprawił pułkownikowską „Gazetę Polską” w jakąś poprostu zapienioną furję. Miarą jej może być niepospolita „wytworność” stylu, której próbki dają następujące zdania:

„Już sam tytuł” — pisze organ brzeski — „artykułu wstępnego: „Pieniądze, które ich nie doszły”, mówi sam za siebie; raczej nie mówią, tylko RYCZY OSŁIM RYKIEM (!!!)”.

Albo np. takie „zdańko” pod adresem autora naszego artykułu:

„Czyżby to BEZMYŚLNE STWORZENIE (!) w swej prostocie ducha wyobrażało sobie, że transza pożyczki kolejowej (?... red.) potrzebna jest osobiście na kieszonekowe wydatki pp. Prystorowi i Sławkowi?”

Cytujemy te „kwiatki” z prawdziwą — mówiąc otwarcie i używając wyrażenia „Gazety Polskiej” — „schadenfreude” — dlatego, bo oświecili one nie tylko głęboką kulturę polityczną obozu brzeskiego, ale zarazem i całą słuszność uwag poprzedniego naszego artykułu, które widocznie trafiły dobrze, skoro aż taką wywołały... „odpowiedź”.

Nie idzie nam też o „wykwitny słowniczek” „Gazety Polskiej”, który nikogo nie dosięgnie, a może tylko... ubawi, ani też o inwektywy i pospolite denuncjacje, jakimi organ brzeski — widocznie dla „ulżenia” swej... „złoty wzburzonej” — w tym samym numerze i „Robotnika” i całą PPS obsypuje aż w dwóch osobnych artykułach.

Z insynuacjami i bzdurkami, przy pomocy których „sanacja” próbuje obecnie wykrecać się przed odpowiedzialnością za wszystko, co nabroiła — nikt polemizować nie będzie...

Tylko jednego specjalnie „smakowitego” pominąć nie możemy „rodzynka”, jaki znajduje się w artykule „Gazety Polskiej” p. t. „Robotnik” i bezrobot-

ni” (!!), mającym stanowić jej odpowiedź na nasz artykuł, o którym wspomniamy.

Oto wypasypaszy ze siebie podobnie doborowe, jak wyżej cytujemy, wyrażenia, „Gazeta Polska” ciągnie dalej tak załośnie:

„Pan Kcz., ucieszył się niepomieranie, że nie napływa w czasie przewidzianym drugą transzą pożyczki kolejowej. „Pieniądze, które... ich nie doszły”. Polska (!!!) dla pana Kcz., to są — o n i. Pieniądze, które nie doszły do robotników (!!), hut i fabryk Zagłębia, Śląskiego i Dąbrowskiego, które nie doszły do robotników i chłopów (!), zatrudnionych przy eksploatacji lasów na podkładach kolejowe, do robotników ziemnych przy budowie nasypów — i tyłu, tyłu innych galezi pracy, znajdujących zatrudnienie w związku z budową wielkiej linii kolejowej, budynków stacyjnych i urządzeń technicznych — to są dla pana Kcz., pieniądze, które „ich” — jakowychś nieznanych, obcych czy wręcz wrogich „ich” — nie doszły”.

Przed wszystkim, kto czytał poprzede nasz artykuł wie, że mówi on wcale nie o pożyczce specjalnie kolejowej, jeno ogólnie o rozmaitych zabiegach i fiaskach pożyczkowych „sanacji”, podkreślając na zakończenie, że wina całej naszej w ogólności izolacji kredytowej w świecie spada wyłącznie na „sanację”.

Próba zatem „Gazety Polskiej” „zweksławiania” naszego artykułu tylko „tury magistrali węglowej, zupełnie jest niezdarna.

A dalej, „Gazeta Polska” podejmując próbę powyższą wykazała nieostrożność, którą chyba tylko jej furja wyłomaczyła może. Przecież znane jest przysłowie „w domu powieszono nie mówi się o sznurze”. Kto jak kto, ale „sanacja” o nieszczesnej magistrali węglowej powinna milczeć... Któż to bowiem pozwolił zagranicznemu spryciarzom kapitalistycznym, w ustępie umo-

wy, ustalającym ich obowiązek wypuszczenia 1-go maja II emisji pożyczki kolejowej, przemycić zastrzeżenie „o ile stan rynku na to pozwoli” (!!), zastrzeżenie, które najbardziej istotne i realne zobowiązanie kapitału zagranicznego wobec Polski obróciło w niwecz! Kto jak nie czołowi mężowie „sanacji” i ci, co z nimi razem tę „umowę” układali! A przecież właśnie tylko to zastrzeżenie umożliwiło spekulantom zagranicznym „wystawienie do wiatru” polskiej strony, w chwili, gdy budowę trzeba kończyć. I za to myśmy im naszą najważniejszą linię kolejową na pół wieku, bo na 45 lat, w dzierzawę oddali? A któż to taką „umowę” w Sejmie forsował, jak nie właśnie „sanacja” i to wśród wymyślań pod adresem „antypaństwowego (!) partymictwa opozycyjnego”, które przeciw tej umowie głosowało i przed nią przestrzegało!

Jeżeli zatem dziś ci „robotnicy i chłopcy” i te „galezie przemysłu”, o które „Gaz. Polska” tak się „troszczy” przy budowie magistrali pracować nie mogą to równocześnie wiedzą doskonale, że zawdzięczają to tylko „sanacji”...

I panowie z „Gaz. Polskiej” mają jeszcze odwagę o sprawie tej w ogóle coś mówić...?!

A na ostatku... Niech „Gaz. Polska” nie udaje naiwnej, która „nie wie”, kogo „Robotnik” miał na myśli, mówiąc „ich”...

Najwzrost kto to jest „ich” czy „oni”, wie, że to — na szczęście — nie Polska, jeno ci, co ją od sześciu lat „naprawiają” i wszystkie dzisiejsze rezultaty „ich” sześćdziesięciu lat gospodarki, rezultaty przytłaczające kraj cały.

Uciekanie organu brzeskiego pod płaszczyk polski, czy „warstw pracujących”, to naiwne „spryciarstwo” małego żaka który czując, że nabroił i może dostać wskórę, matce... pod fartuszek się chowa...

Tylko — co to pomoże...?!

Kc.

Mowa p. Zawadzkiego

W środę p. wicepremier Zawadzki wygłosił mowę o położeniu gospodarczym Państwa na posiedzeniu partyjnym Klubu B. B. W. R. Mowę tę podaje w obszernym streszczeniu wczorajsza prasa „sanacyjna”.

Okazuje się, że p. Zawadzki jest naogół raczej... zadowolony. Według jego oceny „linja”, wyznaczona przed kilkoma miesiącami w deklaracji p. premiera Prystora, „linja”, polegająca na „dążeniu do oderwania się od kryzysu światowego”, — była „linja” zupełnie słuszną. P. Zawadzki liczy na „rozszerzenie się rynku wewnętrznego” i na to, że z tej właśnie strony przyjdzie ożywienie życia gospodarczego; poza tem nawołuje do „opanowania nerwów”. Różne wywody „na marginesie” na zwykły temat „sanacyjny”, jako że mogłoby być jeszcze gorzej, pozostawiamy na uboczu, ponieważ są — z natury rzeczy — całkowicie bezwartościowe.

W jakim sensie następuje owo rzekome „oderwanie się” od kryzysu światowego? — tego p. Zawadzki nie wyjaśnił; społeczeństwo w każdym razie tego „oderwania się” nie odczuwa ani trochę.

W jaki sposób obniżanie płac ma powodować „rozszerzenie rynku wewnętrznego”? o tem także p. Zawadzki nie nie powiedział. Uprzejmi słuchacze z Klubu B. B. W. R. nie stawiali zresztą — przypuszczając wolno — żadnych pytań.

Otrzymałmy tedy nową próbkę przysłowiowego „urzędowego optymizmu”, o którym nieboszczyk Pareto, mistrz teoretyczny p. Zawadzkiego, wyrażał się w swoim czasie bardzo... drastycznie.

Společniestwa nie przekonacie z całą pewnością.

„Wdzięczny” urzędnik państwowy.

„Dyktatura” Hindenburga sprawowana przez junkrów i generałów

To, co się stało w Niemczech, równa się maleńkiemu zamachowi stanu. W kilka dni po udzieleniu rządowi Brueninga votum zaufania Prezydent Rzeszy, marszałek von Hindenburg, zmusił Brueninga do ustąpienia, i po odegraniu komedii rozmów z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych, mianował gabinet, którego lista była już gotowa, zanim dawny Rząd ustąpił.

Hindenburg właściwie stał się dyktatorem Niemiec. On, Prezydent, obalił Rząd Brueninga, wbrew większości parlamentarnej. On, na własną odpowiedzialność, mianował Rząd z bliskich sobie ludzi, który nie może liczyć na większość w Reichstagu. Zmiana Brueninga na von Papena odbyła się bez udziału parlamentu, wbrew parlamentowi, z woli jednego człowieka, Prezydenta Hindenburga.

Ten człowiek liczy jednak ponad osiemdziesiąt lat. Stał się faktycznym dyktatorem, ale sam dyktatury nie może sprawować. Wyrezy go jego otoczenie, które dokonało przewrotu i które wyznaczyło swoich ludzi na stanowiska ministerjalne.

Rej wodzi w tej grupie, która dorwała się do władzy przy pomocy Hindenburga — nowy minister Reichswery, gen. Schleicher. Ten generał usunął gen. Groenera ze stanowiska min. Reichswery w rządzie Brueninga, ale nie zadowolili się tem, i „imieniem wojska” zażądał całkowitego usunięcia Groenera z Rządu.

To żądanie było bezpośrednim powodem rezygnacji Brueninga.

Kancelarz von Papen i gen. von Schleicher otoczyli się samymi „swoimi” ludźmi. Na liście członków gabinetu figurują: hrabia Eltz-Rübenach (począta i komunikacja), trzech baronów: Freiherr von Gayl (sprawy wewnętrzne, Freiherr von Neurath (sprawy zagraniczne), Freiherr von Braun (rolnictwo). Do tych sześciu junkrów dodano kilku reakcyjnych przedstawicieli świata mieszczańskiego: powstał Rząd reakcji militarnej, rząd obszarników pruskich z domieszką pokłóconych z centrum arystokratów.

Bardzo ciekawe są personalja nowych ministrów:

V. Papen — b. niemiecki attaché wojskowy w Stanach Zjednoczonych, który chciał wysadzić w Ameryce składy amunicji, który brał udział w zatopieniu „Lusitanii”, intrygował w Meksyku, przeciwko któremu jeszcze toczą się sprawy w Stanach.

V. Neurath — dyplomata starej cesarskiej szkoły, nienawidzący Ligi Narodów, przeciwnik udziału Niemiec w obradach genewskich.

V. Gayl — obszarnik wschodniopruski, typowy junkier, reakcjonista do szpiku kości.

*) Freiherr niemiecki odpowiada tytułowi barona.

Goerdeler — minister pracy, bez przyimka „von”, ale niemniej przeciwnik umów zbiorowych w przemyśle, przymusowego ubezpieczenia od bezrobocia.

Gabinet v. Papena jest to typowy gabinet reakcji kapitalistycznej. Obszarnicy i przemysłowcy nie chcą płacić podatków i ubezpieczeń społecznych. Chcą pozbyć się obciążenia hipotecznego, bankowego czy innego. Są zatem za inflacją i za zniesieniem ustaw społecznych: obojętowanie pieniądza zlikwiduje długi, likwidacja ustawodawstwa ochronnego „poratuje” przemysł.

Nawewnątrz tedy Rząd Papena ma jasne oblicze: jest niebezpieczeństwem dla gospodarki społecznej, dla ustawodawstwa społecznego, dla bezrobotnych, dla konstytucji demokratycznej.

Nazewnątrz będzie to Rząd, do którego nikt nie będzie miał zaufania i którego obawiać się będą sąsiedzi bliżsi i dalsi. Von Papen podobno szuka porozumienia z pewnymi kołami prawicowymi we Francji, ale z Herriotem będzie von Papenowi trudniej dojść do porozumienia, niż Brueningowi. Von Papen podobno liczy na sympatie obecnego Rządu angielskiego i ma wziąć wyraźny kurs antyrosyjski. Tak, czy owak — dojście do władzy generałów i junkrów wypacza linię polityki zagranicznej Niemiec. Konferencja lożańska znaj-

duje się pod znakiem zapytania.

Powstaje pytanie, jaki cel ma utworzenie tego Rządu z dość nieprawdziwego zdarzenia, jakie są zamiary v. Schleichera i jego adjutantów? Zdaje się, że klika generałska wyzyskała zwycięstwa hitlerowskie dla swoich celów. W Niemczech niewątpliwie nastąpiło przesunięcie na prawo — ku narodowym socjalistom. Liczono się z dojściem do władzy hitlerowców — w koalicji z centrum, czy z innymi grupami prawicowymi. Otóż wielki przemysł i rolnictwo nie mają pełnego zaufania do Hitlera. Dopóki rozbijał on lewicę, dopóki organizował swoje zwycięstwo — mile był widziany przez tradycyjną pravicę. Hitler zrobił swoje — i już nie jest tak bardzo potrzebny Schleicherowi i Papenowi; demagogia społeczna Hitlera nie jest na rękę baronom przemysłowym i rolniczym.

Rzecz jasna, że socjaliści jaknajostrej będą zwalczać generałską Rząd v. Papena. Przeciwnie temu Rządowi opowiedziało się również centrum. W parlamencie może v. Papen liczyć tylko na skrajną prawicę i drobne grupy centrowe.

Niemcy wchodzi w okres niepewności i niezwykle wzmożonych walk wewnętrznych. Lat 1932 r. zapowiada się pod względem politycznym równie burzliwie, jak lato 1931 r. pod względem finansowym.

J. S.

Sprawozdanie teatralne

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO na Żoliborzu. pod art. kierownictwem Ireny Solskiej. „Profesor Bark” debiut autorski Heleny Reynelówny. Reżyserja Henryka Rozmarynowskiego.

Już ten sam fakt, że w przeciągu miesiąca teatr im. Żeromskiego dał dwie sztuki nieznanym autorkom świadczy o żywotności i rozmachu teatru, który od pierwszych początków wybił się na czoło teatrów stołecznych. Debiut Reynelówny nie należy jednak do udanych w przeciwieństwie do omawianego przeze mnie niedawno debiutu Morawskiej. Bardzo szlachetna tendencja i duża odwaga w stawianiu palących zagadnień dnia nie stanowią jeszcze dzieła sztuki.

W „Profesorze Barku” mamy zagadnienie bardzo poważne: zagadnienie wojny i zagadnienie sumienia. Profesor Bark jest chemikiem, który wynalazł nowy

gaz, zabijający bez cierpień, posiadający silny zapach lilij i którego działanie jest bezwarunkowo zabójcze. Muszę zaznaczyć z naciskiem, że pomysł nie jest nowy.

W „Kurjerze Warszawskim” z przed lat dwa znajdziemy nowelę Stanisława Strumpi - Wojtkiewicza p. t. „Zapach pelargonii”, dająca daleko silniejsze pod względem artystycznym ujęcie. Ale mniejsza o to. Pomimo odwagi z jaką autorka napisała swoją trzyaktową sztukę, sztuka musi być dlabo słaba, skoro kierownictwo teatru ledwo wykryło z niej jeden długi akt mocno chwilami nużący naiwnością.

A przecież autorka miała zupełnie dobry pomysł budując, oprócz konfliktu z sumieniem obywatelskim i ludzkim konflikt pomiędzy mężem i żoną, polegający na tem, że żona niechętna wynalazkom nęza wysadza w końcu w powietrze jego laboratorium. Odważne przy-

znanie się do spełnionego czynu, motyw odpowiedzialności za czyn wynikający z nakazu sumienia, stanowią w sztuce, a raczej ukazany nam fragmencie moment dodatni. (Nareszcie konflikt małżeński bez trójkąta). Również wstrząsające wrażenie powinna robić na widzu śmierć dzieci, zabitych gazem odkrytym przez profesora, dzieci których umiera też jedyna córka Barka.

Niestety, tym razem ani reżyserja, ani obsada nie udały się. Jednego Stefana Brema było stanowczo za mało. Brem należy do tych wyjątkowych aktorów, którzy są w każdej roli inni, nowi, twórcy. Przedstawieniu brakowało tym razem tempa, swobody i przejęcia się rolami. Podobno pewne wpływy „unieszkodliwili” pacyfistyczny nastrój sztuki i podobno zgodzili się na to sama autorka. Gdyby tak było nie mamy powodu żałować nieudanego debiutu. Piarsze, jeśli do nich można już zaliczać Reynelównę, którzy z lekkim sercem

zgadzają się na wypaczenie swej myśli nie są potrzebni na froncie walk ideowych.

Z poważnych zarzutów przeciwko prof. Barkowi wysunę jeszcze ten, że pacyfizm nie jest i nie powinien być dziełem jednostki, ale szerokich mas. Gdyby autorka wybrała moment najbardziej jasny, najwięcej przekonujący nas, że jednostce zawdzięczamy chwilowy pokój, to i wówczas uważałbym że problem został postawiony fałszywie. Umilowani: pokój, wstrędo zbrodni wojennych, świadomość i poznanie źródeł wojny i całej ohydnej frymarii ludzkiej krwawej i bohaterstwem powinny stać udziałem całej ludzkości.

Ludzkość nie szuka już zbawców. Sama się zbawia. Dlatego ja osobiście jestem raczej zwolennikiem tworzenia bohaterów z tłum i tłum reprezentujących.

Pomimo wszystko, co mam do zarzucenia sztuce, sądzę, że nie omylię się

twierdząc, iż jest to pierwsza sztuka, stawiająca stosunkowo wyraźnie problem rozbrojenia moralnego ludzkości. I to jest zasługa autorki, która powinna dążyć teraz do wytworzenia w sobie skończonej formy teatralnej. Szkoda jednak że sztuka nieudolnie napisana i nieszczególnie wystawiona, zamiast spełniać postannictwo szkodzi tylko idei prawdziwego pacyfizmu. Kompromis, zawarty przez autorkę z pewną instytucją „obronną”, mści się na temperaturze i sile samej sztuki.

Może najbardziej sugestywne wśród grających były dzieci. Mam przecież poważne wątpliwości, czy wolno nam wprowadzać ten element do poważnego teatru. Jeżeli nawet dzieciarnia nie zgrywa się, to jednak wpływ zbył wczesnego pobudzenia ambicji może się odbić ujemnie w przyszłym rozwoju.

Juliusz Wirski.

W sprawie „I.K.C.”

Motywy wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

Ogłoszone zostały motywy wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie p. M. Dąbrowskiego, redaktora naczelnego „Il. Kurjera Codziennego” przeciwko p. Morawskiemu, który w artykule „Gazety Warszawskiej” p. t. „Zmierzchni optymatów” nazwał p. Dąbrowskiego dziennikarzem, „zażywającym smutnej reputacji”.

Sąd Okręgowy p. Morawskiego, jak pisaliśmy w swoim czasie, uniewinnił. Część główną motywów podajemy. Red.

Na przewodzie sądowym ustalonym zostało zeznaniem świadków Przybylskiego, Chmielewskiego i Koriantego, że gdy w 1929 roku wszczęto w imieniu „Il. Kur. Codz.” pertraktacje o subwencje, niechętnie były one prowadzone przez przedstawicieli ciężkiego przemysłu na Śląsku, i nie dawały pożądanego rezultatu, „I. K. C.”, który do tychczas tego nie ujawniał, wówczas po czął występować przeciwko temuż przemysłowi z artykułami, noszącymi, zdaniem świadków, charakter ataków i na wet szantażu.

Zeznaniem św. prof. Stefana Dąbrowskiego w związku z załączoną do sprawy odbitką fotograficzną, stwierdzone zostało, że dn. 9 sierpnia 1926 r. w „I. K. C.” ukazało się facsimile listu Prezydenta Milleranda do świadka Stefana Dąbrowskiego, który to list niewyjaśniona jakaś droga dostał się do redakcji „I. K. C.”. I pomimo, że pismo to było wysłane do świadka prof. Stefana Dąbrowskiego, który z „I. K. C.” nie miał nic wspólnego i było odpowiedzią na list tegoż prof. Dąbrowskiego do Prezydenta Milleranda, ukazał się on w „I. K. C.”, nie tylko bez zgody i wiedzy autora i adresata, ale w dodatku z podtytułem „sensacyjny list Włodza Bloku Narodowego” do nacz. redaktora „Ilustr. Kurjera Codz.”.

Zainterpelowany wówczas w tym względzie oskarżyciel prywatny, Marjan Dąbrowski, jako naczelny redaktor, zobowiązał się dać poszkodowanemu Stefanowi Dąbrowskiemu zadośćuczynienie w postaci pisemnego wyłomaczenia się ze swego postępku i zwrotu oryginału listu. W rezultacie jednakże ani jedno ani drugie nie zostało spełnione, i list, stanowiący bezwzględnie cenny i pamiątkowy dla jego właściciela, prof. Stefana Dąbrowskiego, dokument, zwrócony mu nie został.

Św. Adolf Nowaczyński w zeznaniu swem określił czasopismo „I. K. C.”, jako organ niemoralny ze względu: 1) na łatwość, z jaką zmienia ono swe przekonania, 2) na umieszczanie ogłoszeń o

charakterze „kuplerskim” i wreszcie 3) ze względu na wydawanie przez naczelnego redaktora i wydawcę „I. K. C.” jednocześnie także i czasopisma „Tajny detektyw”, mającego bezwarunkowo fatalny wpływ na wzrost przestępczości w kraju, przy jednoczesnym reklamowaniu tegoż pisma przez zamieszczanie w „I. K. C.” odpowiednich ogłoszeń.

Powyższe zeznanie św. Nowaczyńskiego znajduje najzupełniejsze potwierdzenie w przedrukach z „I. K. C.”, zamieszczonych w załączonym do sprawy Nr. 12 czasopisma „Myśl Narodowa” z 1932 r., oraz w odbitce fotograficznej artykułu z „I. K. C.”.

Powyższe dowody uwidoczniają, że „I. K. C.” który w pierwszych zaradkach wielkiej wojny zwraca się z nastawieniem artykułami przeciwko państwu „Ententy”, nazywając w nich Francję „degeneratką, złądzoną kurtuzą, narodem przeżartym fizyczną i moralną zarazą”, zwąc żołnierza angielskiego „lichym”, a Włochy — głupim „szantażystą” — w 1925 r. nie waha się wbrew oczywistej prawdzie ale za to z emfazą głosić, że „I. K. C.” był jedynym pismem w zaborze austriackim, które od samego początku wielkiej wojny miało odwagę „przeciwstawiania się mocarstwu centralnym i opowiedzenia się za państwami ententy”.

W związku z powyższymi i na mocy dwóch nawet tylko zamieszczonych w tychże przedrukach ogłoszeń „I. K. C.”, a mianowicie jednym o stuprocentowej dewizy, poszukującej „absztyfikanta”, a drugim o „pechowcu” z dobrego towarzystwa, poszukującym wygodnego życia u pań bez różnicy wieku, można dojść do wniosku, że zeznanie i opinia św. Nowaczyńskiego o redagowaniu przez oskarżyciela prywatnego Marjana Dąbrowskiego piśmie oparte są na konkretnych danych.

Oskarżyciel prywatny przez usta swego przedstawiciela w związku z powyższymi ustaleniami, wyjaśnił:

1) że jakoby we wszystkich europejskich pismach znajdują się podobne do powyższych „inseraty”;

2) że pisma nie mogły występować

Parlament Japonii obraduje

W środę otwarta została sesja nadzwyczajna parlamentu japońskiego. Przedsięwzięte były bardzo surowe środki ostrożności. Dziś premier Saito wygłosi deklarację imieniem Rządu.

Jeszcze o nowem prawie autorskiem

Głos prawnika

W dalszym ciągu naszej wymiany zdań o nowem prawie autorskiem oddajemy dziś głos jednemu z młodych prawników socjalistycznych. Red.

Polska zobowiązała się w traktacie wersalskim do przystąpienia do konwencji berneńskiej w przedmiocie prawa autorskiego. Zgodnie z tem w roku 1920 Polska przystąpiła do wymienionej konwencji i to bez zastrzeżeń, mimo iż tak daleko idące zobowiązania z traktatu wersalskiego nie wypływały. Z punktu widzenia gospodarczego przystąpienie to odbiło się jaknajfatalniej na naszych interesach.

Polska we wszystkich dziedzinach literatury i sztuki znacznie więcej czerpie od zagranicy, niż świat od niej bierze, nierównie więcej np. tłumaczy dzieł obcych, niż wypada tłumaczyć dzieł polskich na języki obce. Dlatego też przystąpienie Polski do konwencji berneńskiej stworzyło dotkliwą wyrwę w naszym bilansie płatniczym, i Polska rok rocznie wiele milionów wysłała zagranicę tytułem obcych honorarjów autorskich. Przypomnieć tu wypada, że dla obrony bilansu handlowego Polska uprawia dumping przez wywóz zagranicę towarów po niższej cenie, kosztem podwójnego oglądania rynku wewnętrznego: przez podrożenie cen artykułów pierwszej potrzeby wewnątrz kraju (cukru, węgla, nafty) i przez obniżanie zarobków robotniczych (niedawny strajk górników). Zdawałoby się więc, że i w dziedzinie praw autorskich, znacznie mniej ważnej podjęte będą starania w kierunku obrony naszego bilansu płatniczego. Tymczasem — o dziwo! — w dobie najcięższej walki o stałość waluty, rząd występuje z projektem noweli-

zacji prawa autorskiego, zmierzającym przede wszystkim do zwiększenia haraczu opłacanego przez kraj na rzecz zagranicy.

Ponieważ bowiem konwencja berneńska oparta jest na zasadzie stosowania do autorów zagranicznych tych samych praw, co do autorów krajowych, każde rozszerzenie prawa autorskiego wewnątrz kraju prowadzi do rozszerzenia uprawnień zagranicy.

Polskie prawo autorskie nie jest tworem doskonałym i wymaga w wielu punktach zmian lub uzupełnień; charakterystyczne jest jednak, że projektowane przez rząd zmiany są czysto przyprawowe i ryzykowne, wyłącznie niemal pod kątem widzenia korzyści doraźnych agentury zagranicznych autorów. Co więcej jednak, zmiany te przyniosą w kraju korzyść nie tylko twórcom, ale przede wszystkim twórcom jednolitych szlagierów, przemijających operetek, kabaretowych tekstów i wszelkiej tandety autorskiej.

Ci to twórcy, zarówno zagranicą, jak u nas w kraju, nie mogą, wbrew wywodom J. Wirskiego, narzekać na swój los. Stanowią oni kastę uprzywilejowaną, najsilniej i tak — widać — chronioną przez prawo autorskie, bo dorabiają się na oczach naszych w ciągu lat kilku i pięknych fortun i licznych samochodów i u nas możnej protekcji rządzących przyjaciół, stałych towarzyszy z Adrji i Oazy którym swem piórem schlebiają. Tym tylko wpływem przypisać chyba należy ów nieszczęsny i nieszczęśliwy projekt nowelizacji prawa autorskiego.

Weźmy dla przykładu kilka jego postanowień: wszystkie kina w Polsce

przeciwko okupantom ze względu na groźną za to ciężką odpowiedzialność i wreszcie

3) że list Prez. Milleranda doszedł redakcję „I. K. C.” podczas nieobecności jego mocodawcy.

Nie ulega jednakże wątpliwości:

1) że fakt przyjmowania podobnych „inseratów” przez inne dzienniki może jedynie spowodować postawienie „I. K. C.” na tym samym, co te dzienniki, poziomie, w żadnej jednak mierze nie zdoła przyczynić się do traktowania jawnego pośredniczenia w dziedzinie nierządu, jako godną uznania działalności dziennikarskiej;

2) że, o ile zrozumiałem jest unikanie przez pisma narażania się okupantom ze względu na groźące redaktorom groźne represje, o tyle w żadnej mierze nie jest uzasadnione poniżenie i szkalowanie ich przeciwników, a własnych aliantów (p. przedruk 19 paźdz. 1925 r.).

Podobnego rodzaju działalność dziennikarska nosi charakter zabiegania o względy za pomocą zaprzędawania gwoźli potrzebom chwili własnych przekonania;

a wreszcie 3) że, jak wynika z zeznania św. Stefana Dąbrowskiego w kwestji opublikowania przez „I. K. C.” cudzego listu, a rzekomej ówczesnej nieobecności naczelnego redaktora wypłynęła dopiero później; narazie zaś zainterpelowany oskarżyciel prywatny Marjan Dąbrowski od razu uznał siebie za odpowiedzialnego za opublikowanie listu i zobowiązał się do zadośćuczynienia; nie ulega przytem wątpliwości, że uczynił on to zupełnie słusznie, ile że redaktor pisma jest jego przedstawicielem, on nadaje mu charakter, barwę i ton, on stawia je na takim poziomie, jaki uznaje za wskazany, lub też, na jaki go stać, i ze względu na to, on też przed społeczeństwem pełną ponosi odpowiedzialność.

Opierając się na powyższe przytoczone ustalenia, oskarżony Morawski, pisząc o oskarżycielu prywatnym dziennikarzu — redaktorze „I. K. C.”, miał podstawy do wyrażania ujemnej opinii, przyczem oczywiście nie mógł użyć innego wyrażenia, aniżeli ujemne, użył zaś zwrotu „dziennikarz smutnej używający reputacji” na podstawie faktów, za-czerpniętych z działalności „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” i jego naczelnego redaktora i wydawcy, Marjana Dąbrowskiego.

Biorąc powyższe pod uwagę, należało uniewinnić oskarżonego Morawskiego, a co za tem idzie także i współoskarżonego redaktora Drozdowskiego.

Przegląd prasy

OFICJALNY OPTYZM I — OFICJALNE CYFRY.

Cała prasa „sanacyjna” drukuje oczywiście, na honorowym miejscu i, oczywiście, bez słowa komentarza, obszerny komunikat o onegdajszym posiedzeniu Klubu B. B. W. R., na którym p. wicepremier Zawadzki wygłosił obszernie przemówienie, dotyczące sytuacji finansowo - gospodarczej kraju. Przemówienie p. Zawadzkiego było utrzymane w tonie bardzo optymistycznym i zmierzało do przekonania słuchaczy, że „sanacja” da sobie radę z kryzysem.

Wywody p. Zawadzkiego uzupełnił p. Sławek, który poza szeregiem ogólnikowych zarzutów pod adresem opozycji złożył uroczyste zapewnienie, że (cytuujemy za „Gazetą Polską”):

„żadne specjalne przesilenia, żadne trudności wysuwane przez życie, nie spowodują faktu, żeby rząd umył ręce i wycofał się od kierownictwa życiem państwa”.

Tak przynajmniej wyobraża sobie sytuację p. Sławek...

Raząco sprzeczny z oficjalnym optymizmem p. Zawadzkiego i dumną pewnością siebie p. Sławka, jest wydrukowany w tym samym nr. „Gazety Polskiej”, biuletyn Banku Gospodarstwa Krajowego o położeniu finansowo - gospodarczym Polski w miesiącu kwietniu b. r.

W biuletynie tym (wspominaliśmy o nim wczoraj) czytamy m. in.:

„Produkcja górniczo - hutnicza zmalała wskutek trwających trudności zbytu. Eksport węgla wykazał wprawdzie znaczną zwyżkę, zbyt w kraju obniżył się jednak w stopniu silniejszym, wywołując spadek wydobycia węgla. Wytwórczość przemysłu naftowego obniżyła się pod wpływem sezonowego skurczenia się zapotrzebowania przetworów ropnych. W związku z zastojem ruchu inwestycyjno - budowlanego stan zamówień hutnictwa nie wykazał poprawy, wobec tego zatrudnienie hut, tak żelaznych, jak cynkowych, było znacznie niższe, niż przed rokiem. Produkcja... zmalała, obniżyła się... nie wykazała poprawy...”

Ale na tem nie koniec.

Mimo okresu sezonowego dla licznych branż przemysłu metalowo - maszynowego, stan zatrudnienia zakładów metalowo - przetwórczych nie poprawił się; szczególnie niekorzystnie przedstawia się położenie fabryk maszyn i narzędzi rolniczych. Przebieg sezonu letniego w sprzedaży wyrobów włókienniczych był dotąd mało pomyślny, co skłoniło zakłady wytwórcze tej branży do ograniczenia wytwórczości.

Czytelnicy „Robotnika” wybaczą, że obdarzamy ich dzisiaj taką ilością wy-cinków z komunikatu półoficjalnej agencji, ale w dalszym ciągu znajdujemy rzeczy niemniej interesujące, choćby jako ilustracja — optymizmu p. Zawadzkiego...

Uruchomienie przemysłu drzewnego nieco się zwiększyło, — zatrudnienie tartaków było jednak o połowę mniejsze, niż przed rokiem.

W dziale przemysłu chemicznego panował spokój międzysezonowy w sprzedaży nawozów sztucznych; inne branże chemiczne nie wykazują większych zmian.

Wskutek ograniczonego ruchu budowlanego i zaniechania inwestycji przemysł ceramiczny przystąpił tylko częściowo do produkcji. Znaczący spadek zbytu w porównaniu z rokiem ub. notują również inne działy przemysłu mineralnego, jak cementownie, wapienniki i huty szklane...

Czytelnik przerażony tą litanją przemysłów znajdujących się w ruinie, oczekuje z niecierpliwością na jakiś wyjątek od tej smutnej reguły. Niema go jednak!

Czyżby p. wicepremier Zawadzki, przygotowując się do swego przemówienia, pominął zupełnie materiały o-pracowane i opublikowane przez B. G. K.?

MILE ZŁEGO POCZĄTKI...

Pisma prowincjonalne powtarzają o-publikowane kilka dni temu przez „Gazetę Polską” wezwanie Instytutu Bada-nia Najnowszej Historji Polskiej do pre-numeratorów zbiorowego wydanie „Pism—Mów—Rozkazów” p. marszałka Piłsudskiego, zalegających z opłatą prenumeraty. Publiczne to napomnie-nie kończy się zapowiedzią, wystapie-nia przeciwko opieszałym czytelnikom na drogę sądową.

Mile złego początku, lecz koniec za-losny... Wiadomo jakimi sposobami narzucano osobom prywatnym jak równieź instytucjom, prenumeratę tego dzieła. Ludzie kiwali głowami i — podpisywali podszywane im zamówie-nia. Coż było robić? — odmowa mo-gła pociągnąć za sobą przykre następ-stwa. Teraz ponoszą konsekwencje swej — uległości. W.

T. U. R. (Oddział Warszawski)
organizuje w dniu 5 czerwca w niedzielę
WYCIECZKĘ
do URSYNOWA, NATOLINA i WILA-
NOWA.

Wycieczka zwiedzi pałac w Ursynowie,
park i pałac w Wilanowie (w pałacu za-
bitki historyczne) i cieplarnię

Przewodzi ob. M. Wallis.

Zbiórka o godz. 9-ej rano na ostatnim
przystanku tramwajowym w W. erzbnie
(dojazd tramwajami 1, 12 i 19), powrót
tramwajem 2A.

Koszt 40 gr., a razem z tramwajami
90 gr., oprócz opłaty za udział w wy-
cieczce (10 gr. od członków TUR, partji
i Zw. Zaw., 20 gr. od innych osób).

Dr. Z. FAJNCYN
LEZNO 36.

Specjalista chorób wenerycznych
niemocy płciowej i skórnych. Ana-
lizy krwi na tryper i syfilis.
Przyjmuje 9 r. — 9 w.

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ
SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sterylności
Porady eugeniczne w zakresie seksuologii.
SZKOLNA 8. Godz. przyjęć: 1—2 i 5—7.

Przychodnia dla Kobiet
D^{ra} med. H. RUBNRAUTA
ul. Niecała 14.

Porady dla bezdzietnych, ciężarnych, zapo-
bieganie, przedślubne.
Porada 4 zł.

LECZNICA SPECJALNA
b. Asystenta Kliniki Berlińskiej
D-ra med. D. GISERA
Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)
Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. cho-
niczne), pęcherza i niemoc płciowa.
Analizy krwi i moczu. Zapobieganie choro-
bom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa
kwarcowa.
Przyjęcia: 9—2 i 4—9. **PORADA zł. 4**

Zatarg w przemyśle piekarskim Na martwym punkcie

Onegdajszą konferencja w Inspektoracie Pracy w Warszawie w sprawie zatargu w przemyśle piekarskim nie doprowadziła do porozumienia.

Właściciele piekarni w dalszym ciągu stali na stanowisku, że „umowa zbiorowa nie obowiązuje” i że z powodu kryzysu i niewyjaśnionej sytuacji gospodarczej, nie mogą zawrzeć nowej umowy.

Przedstawiciele związków zawodowych stwierdzili, że nie mogą uznać tego stanowiska za słuszne — i że umowa zbiorowa w piekarstwie obowiązuje w dalszym ciągu zarówno formalnie, jak i prawnie.

W dalszym ciągu pracodawcy odmówili omawiania warunków nowej umowy, twierdząc, że nie mają do tego pełnomocnictw; zaznaczyli jedynie, że płace pracowników pozostaną bez zmiany do dn. 30 września.

Inspektor pracy zapowiedział dalszą interwencję w sprawie zawarcia nowej umowy.

Związki zawodowe zażądały cofnięcia wypowiedzenia umowy, na co przedstawiciele właścicieli piekarni oświadczyli, że odpowiedź w tej sprawie nadesłają w bieżącym tygodniu, po naradzeniu się ze swoimi mocodawcami.

NIEPRAWDZIWE CYFRY

W związku z artykułem „Kurjera Czerwonego” z dn. 30 maja b. r. p. t. „strajk piekarzy nie może liczyć na sympatię Warszawy”, wprowadzających w błąd opinię publiczną, prosimy o umieszczenie następującego sprostowania: „Kurjer Czerwony” podaje niezgodne z prawdą cyfry dotyczące zarobków pie

karskich. Otóż czeladnik wykwalifikowany otrzymuje zł. 93,20 gr. tygodniowo, nie zaś 124,22 jak podaje to pismo, niewykwalifikowany zł. 87,75 nie zaś 117,38; pomoc wewnętrzna — 54,85, nie zaś 74,19; uczeń w pierwszym roku praktyki zł. 21,95, a nie 31,37; w drugim roku praktyki — 31,04 nie zaś 42,50; wreszcie uczeń w trzecim roku — zł. 52,60 a nie 68,14.

Faktyczne płace są o wiele mniejsze, gdyż robotnicy dzielą się pracą z bezrobotnymi. W ten sposób zaledwie 25 proc. robotników pracuje 4 — 5 dni w tygodniu, reszta zaś 2 — 3 dni. Większość robotników, t. zw. „fajerantów”, nie korzysta z urlopów i świadczeń socjalnych.

Płace te obowiązują za wyczerpującą pracę nocną, odbywającą się w niesłychanie ciężkich warunkach.

W jakim celu i dla czyjej korzyści „Kurjer Czerwony” szerzy fałszywe wieści o „nadmierznych” zarobkach robotników piekarskich?

Dodać należy, iż w ciągu ostatnich miesięcy płace robotników piekarskich spadły o 30 proc. na skutek zniżek, wykazywanych przez Komisję Statystyczną, a jednak ceny chleba nie spadły, cały zysk został w kieszeni przedsiębiorców.

Gdyby strajk wybuchł, winę za to ponosiliby tylko przedsiębiorcy, łamiący swoje zobowiązania i zrywający umowę zbiorową na 4 miesiące przed jej wygaśnięciem.

Zarząd Główny
Zw. Robotn. Przem. Spożywczego
w Polsce.

Znów wyrok śmierci

Stryj, 1 czerwca (PAT.). Józef Chyrowski, 25-letni szewc, stanął dziś przed sądem doraźnym za skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie swej żony,

skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca skazanego zwrócił się do Pana Prezydenta z prośbą o ulaskawienie.

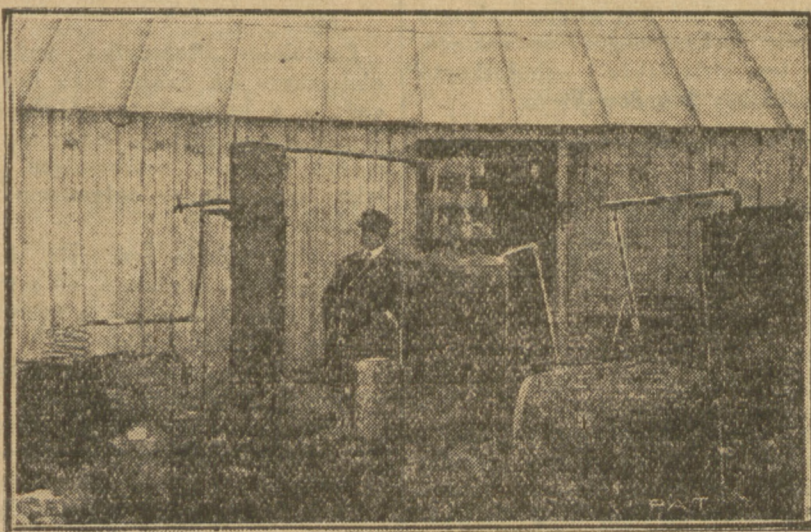
Brak wody w Warszawie

Wczoraj w wielu dzielnicach Warszawy znowu dał się odczuć brak wody na górnych piętrach. Powtarza się to od szeregu lat z nastaniem letnich upałów i związaniem z tem większym zużyciem wody.

Magistrat buduje jakieś kanadyjskie filtry czy może je już wybudował, ale pomimo to brak wody na górnych piętrach daje się wciąż jeszcze we znaki mieszkańcom. Wczoraj zjawisko to było tem dziwniejsze, że nie było upału, a przeciwnie przed południem padał deszcz i zużycie wody było niewielkie.

Możeby nareszcie Magistrat tę sprawę uporządkował. Przecież mieszkańcy wyższych pięter także płacą podatki i mają prawo do ogólnych świadczeń.

Wykrycie tajnej gorzelni



Na ilustracji naszej widzimy wykrytą niedawno przez władze policyjne i skarbowe tajną gorzelnię samogonki w folwarku Aleksandrówek gminy Mało Soleczniczej województwa białostockiego. Gorzelnia ta była czynna przez kil-

ka lat. Prowadził ją właściciel folwarku, obrońca sądowy, Witold Zawistowski. Na zdjęciu widzimy przyrządy destylacyjne, kotły oraz beczki, napełnione samogonką.

Czy pracownicy otrzymają swoją należność?

Z kół pracowniczych piszą do nas: Red. Rok temu dużo się pisało o działalności p. Wiktora Kuttana w dziedzinie budowy dróg. Traktował on ze szwajcarskimi kapitalistami, przemysłowcami, inżynierami, z naszymi władzami, by koniecznie zbyć swój firlejowski cement na budowę dróg cementowo-betonowych.

Założył p. Kuttan wraz z p. Jerzym Wojnarem, gener. dyrektorem Związku koksowni z Katowic, z senatorem Kazimierzem Zaczkiem, z bratem swym Eljaszem Kuttanem i innymi kapitalistami tak zwane Biuro budowy dróg, wykorzystując pracę fachowców inżynierów, którzy w dobrej wierze, włożyli ogrom pracy i talentu w to biuro.

W czerwcu zeszłego roku p. W. Kuttan musiał swą „efektowną” działalność zakończyć, stawił bowiem niewiarygodne ceny na drogi cementowe, dwa razy droższe od normalnie placowanych. W tych warunkach p. Kuttan i inni założyciele Biura budowy dróg uznali za korzystne dla siebie wyrzec się wszelkiego w nim udziału a nawet nie chcieli ponieść kosztów opłacenia za pracę współpracowników tego Biura, którzy podali p. Kuttana i senatora Zaczka do sądu.

Sprawa należności głównego inżyniera tego Biura oparła się o Sąd Okręgowy (C — 1407/1931), który wyrokiem swym z 19.4 r. b. zasądził należności na korzyść pokrzywdzonego inżyniera.

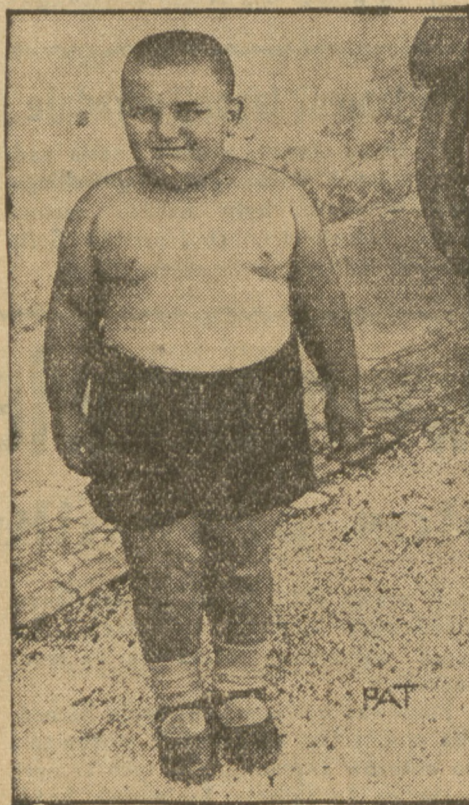
Czekamy teraz na wyjaśnienie, czy stan interesów p. Wiktora Kuttana pozwoli mu na dobrowolne uregulowanie należności, czy też jest na tyle zachwiany, że musi oczekiwać na komornika i przymusową licytację mebli.

W.

Wyszedł z druku numer „Głosu Kobiet” na „TYDZIEŃ KOBIECI”.

Wszystkie Organizacje wzywamy do natychmiastowego zgłaszania zamówień pod adresem: WARSZAWA, WAREC-KA 7.

Najcięższe dziecko Jugosławji



Ma 6 lat i waży już 62 kilo.
Rudolf Cleovic ze Złatar uważany jest za najcięższe dziecko Jugosławji.

Nowy gabinet niemiecki

Berlin, 1 czerwca (ATE.). Desygnowany kanclerz Papen zakończył swe rokowania i o godz. 20 min. 30 był przyjęty przez prezydenta Hindenburga, któremu przedłożył listę członków swego gabinetu. Prezydent Rzeszy mianował rząd w składzie następującym: kanclerz von Papen, minister spraw wewnętrznych — baron von Gail, minister gospodarstwa narodowego — dr. Warmbold, minister Reichswehry — generał von Schleicher, minister żywienia i komisarz ziem wschodnich — baron von Braun, minister poczty i komunikacji — dyrektor kolei Rzeszy Eltz — von Rübenach.

Pozatem nadradca Planck został mianowany sekretarzem stanu w urzędzie kanclerskim. Nadburmistrz Lipska dr. Goerdeler, który jest przewidywany na ministra pracy, oraz ambasador w Londynie baron von Neurath, który ma objąć tekę spraw zagranicznych, są oczekiwani w Berlinie jutro. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dekrety nominacyjne dla nich zostaną podpisane jutro, jak również dekret mianujący dr. Gürtnera ministrem sprawiedliwości. Je dynie ministerjum finansów nie zostało dotychczas obsadzone. Znalezenie kandydata na tę tekę napotyka na poważne trudności.

Socjaliści przeciw Papenowi

Berlin, 1 czerwca (ATE.). Frakcja socjalistyczna odbyła dziś posiedzenie, na którym przyjęła rezolucję zapowiadającą najostrzejszą opozycję wobec nowego gabinetu. Rezolucja podkreśla, że zarówno sposób utworzenia jak i skład nowego gabinetu świadczą, że jest on skierowany przeciwko ludu i nie daje gwarancji utrzymania dotychczasowej

polityki socjalnej, oraz prowadzenia polityki zagranicznej, której celem byłoby przywrócenie zaufania i współpraca międzynarodowa. Dlatego też socjaliści odnoszą się do nowego rządu z największą nieufnością i zamierzają zwalczać go za pomocą wszelkich środków parlamentarnych.

Centrum również

Berlin, 1 czerwca (ATE.). Frakcja centrowa Reichstagu uchwaliła dziś rezolucję, wypowiadającą się przeciwko rządowi von Papena. Uchwala centrum stwierdza, iż polityka wewnętrzna i zagraniczna Rzeszy znajduje się obecnie

w rękach ludzi, którzy dokonywać będą politycznych eksperymentów i niszczyć konsekwentną politykę równowagi, prowadzoną przez centrum. Rząd obecny nie jest żadnym rządem narodowej koncentracji.

Obrady klubu Stronnictwa Ludowego

Onegdaj obradował w Sejmie klub Stronnictwa Ludowego przy bardzo licznych udziałach posłów. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju wygłosił prezes pos. Róg. W dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem, zabierali głos liczni posłowie, poczem przyjęto jednomyślną uchwałę, wyrażającą opinię, że ciężkie położenie międzyna-

rodowe oraz wyjątkowo ciężka sytuacja gospodarcza kraju wymagają zmiany systemu rządu.

W części rezolucji dotyczącej stosunków międzynarodowych podkreślono, że pokojowe usposobienie ludu polskiego.

Z sali sądowej

STUDENT-DEFRAUDANT

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę 25-letniego studenta Politechniki, Aleksandra Dobrowolskiego, b. skarbnika AZS, oskarżonego o zdefraudowanie z kasy AZS 6.800 zł. Oskarżony nie umiał wytłomaczyć się co

uczynił z brakującymi w kasie funduszami. Po ujawnieniu defraudacji oskarżony sam zgłosił się do policji.

Obronę wnosili adw. Marjan Niedzielski. Dobrowolskiego skazano na 1½ roku więzienia.

L. K.

Otwarcie Instytutu radowego w Warszawie



Przed kilkoma dniami odbyła się w obecności przybyłej z Paryża znakomitej uczony polskiej, p. Skłodowskiej-Curie, uroczystość poświęcenia i otwar-

cia Instytutu Radowego jej imienia, mieszczącego się przy ul. Wawelskiej.

Zdjęcie nasze przedstawia p. Skłodowską w czasie jej przemówienia.

Kazimierz Czapinśki Syndykalizm. Jerzy Sorel

IV.

Ciekawy jest stosunek Sorela do rodziny i kobiety. Tu radykalnie rozchodzi się ze swym ojcem duchowym i ulubieńcem Proudhonem. Proudhon, jak wiadomo, uważał rodzinę za podstawę przyszłego ustroju, ale na kobietę, na jej zdolności, patrzył z pogardą, stawiając ją bardzo nisko.

W zgodzie ze swoim moralnym światopoglądem Sorel wysoko podnosi znaczenie czystości obyczajów dla Syndykalizmu. Bardzo ostro pokpiwa z rozluźnienia poglądów etycznych na kwestię seksualną, u niektórych socjalistów (Lafargue). W małżeństwie widzi coś więcej, niż chwilowy związek instynktów i opiera je na podnoszeniu się moralnie na wzajemności ofiar, chętnie składanych. Zasadnicza różnica w porównaniu do Proudhona występuje w stosunku do kobiety. Dla Sorela nie jest ona bynajmniej istotą niższą, lecz odwrotnie, jest

raczej moralną „wychowawczynią” mężczyzny. I Sorel woła: „szczęśliwy jest ten mężczyzna, jeśli spotkał kobietę oddaną, energiczną i dumną ze swojej miłości, która (kobieta) potrafi mu przypomnieć obowiązki jego powołania i która nierzadko nawet odkryje jego własny geniusz. W ten sposób nasze życie umysłowe zależy w znacznej części od przypadkowego spotkania”.

Jeśli chodzi o moralność przyszłego życia społecznego, Sorel wysoko podnosi zasadę pracy. Każdy robotnik będzie winien pracować na swym posterunku z taką kompetencją i tak chętnie, „jak chłop” na swej parceli. Zasada zwiększenia produkcji, zasada fachowości, kompetencji, staje się podstawą. Tak wyrośnie nowa filozofia pracy i nowa sztuka.

W ten sposób mamy przed sobą całokształt „sorelizmu”.

Widzimy, że u Sorela marksizm pod wpływem Proudhona stał się tylko teorią moralną, a pod wpływem Bergsona teorią „mitu socjalnego”, który ma na celu stworzenie nowej moralności, ale który jest zaprzeczeniem realnych marksowskich praw rozwojowych ku Socjalizmowi. Widzimy dalej, że Sorel należy uważać za przedewszystkiem za moralistę, i błędem byłoby traktować jego pomysły, jako realne kategorie rozwoju społecznego. Weźmy np. pomysł „safandulstwa burżuazji” i konieczności doprowadzenia jej do opamiętania się przez „gwałt” proletariatu. Jest to operacja umysłowa zupełnie dowolna, subiektywna. Albowiem rozwój burżuazji jest pojęty nie jako przedmiotowy rozwój społeczeństwa (jak u Marksa), ale jako odwrócenie procesu dziejowego zapomocą jakichś sztucznych zastrzyków ze strony proletariatu.

Sorel utkwiał swój wzrok w celach moralnych, i rzeczywiście, jego poglądy moralne i kulturalne są bardzo ciekawe, godne uwagi i nierzadko ciekawie nadają się do użytkowania przez Socjalizm nowoczesny (np. idea upadku

starej kultury burżuazyjnej). Natomiast polityczne teorie, które Sorel rozwija, zapatrzone w swe moralne ideały, są poprostu niebezpieczne i przedmiotowo reakcyjne. Np. walka z demokracją, walka z ideą zdobycia władzy politycznej przez proletariatu, teoria moralnego znaczenia gwałtu i t. d. Te poglądy zostały skwapliwie użytkowane przez reakcjonistów, zwłaszcza przez faszystów, i Mussolini otwarcie przyznał się do wielkiego szacunku względem Sorela.

Jeśli chodzi o wpływy Sorela, to o szerokie wpływy w świecie robotniczym, poza Francją i Włochami, można mówić o pewnym wpływie Sorela w kołach syndykalistów i ich wodzów.

Ale wkrótce i tu i tam myśl Sorela została podchwyciona przez reakcjonistów i użytkowana dla celów reakcyjnych. Taki np. Valois skorzystał z krytyki demokracji i nawet z idei wielkiego znaczenia związków zawodowych, ale z idei sorelowskich zrobił ten użytek, że w swoim ideale państwowym pierwiastek klasowy - robotniczy przekształcił w związek zawodowy podporządkował państwu, a na czele tego wszyst-

kiego postawił — króla, który ma być „szefem produkcji”. W ten sposób z idei sorelowskich nie zostało nic. W podobny sposób użytkowali „sorelizm” faszysty włoscy, podporządkowując syndykaty władzy państwowej w swoim „ustrój korporacyjny”.

Dziś związki zawodowe francuskie poszły po linii walki politycznej, a resztki starych syndykalistów gryzą się z komunistami. Z „sorelizmu” nie zostało nic oprócz pewnych śladów w poglądach faszystowskich, monarchistycznych i im podobnych. „Sorelizm” miał być (tak wyobrażał sobie) doktryną ultra - klasową, ultra - rewolucyjną, wysoce państwową; tymczasem stał się pomocą dla reakcji. I to jest rzecz zupełnie zrozumiała: skoro się szło z gruntu demokracji, skoro się zaprzeczyło wolności — los i logika muszą poprowadzić doktrynę na podwórkę reakcyjną.

Pozostaje Sorel - moralista. Pozostaje mnóstwo sugestywnych pomysłów i obrzydów. Pozostaje świetny stylista i erudyta.

Walka przeciw obniżkom płac w przemyśle włókienniczym w Bełchatowie

(Kor. własna).

Jak już pisaliśmy swego czasu, przemysłowcy włókienniczy w Bełchatowie wymówili obowiązującą umowę zbiorową, regulującą warunki pracy i płacy w fabrykach bełchatowskich i zaproponowali obniżkę płac od 35 — 55 procent. Oczywiście, że robotnicy haniebną propozycję kapitalistów odrzucili. Przemysłowcy odpowiedzieli na to słusne stanowisko robotników zamknięciem fabryki — lokautem, na skutek czego około tysiąca robotników pozostało bez pracy i środków utrzymania.

Zarząd Główny Związku Włókienniczego, klasowego, zwrócił się do Okręgowego Inspektora Pracy o interwencję.

Okręgowy Inspektor Pracy zwołał na dzień 13 maja r. b. wspólną konferencję przedstawicieli przemysłowców i robotników. W konferencji wzięli udział: Główny Sekretarz Zw. Włókien. tow. Walczak, Sekretarz Rady Zw. Zaw. w Piotrkowie, tow. Haladaj, członkowie Zarządu Oddziału Zw. Włókien. w Bełchatowie, oraz poszczególni delegaci fabryczni.

Na konferencji przedstawiciele przemysłowców twierdzili, że muszą obniżyć płace z powodów konkurencyjnych, albowiem w fabrykach łódzkich płace za jednostkę akordową są niższe, oraz że robotnicy nie pracują tak intensywnie, jak w Łodzi.

Tow. Walczak w dłuższym przemówieniu uzasadniał negatywne stanowisko robotników i organizacji zawodowej odnośnie propozycji przemysłowców w sprawie obniżenia płac. Tow. Walczak wykazał, na podstawie obliczeń zarobków robotniczych, że przeciętny zarobek tkacza wynosił zł. 3.66 dziennie. Również tow. Walczak wskazał na cały szereg braków technicznych w organizacji pracy, które przyczyniają się w dużej mierze do niskich zarobków robotniczych w fabrykach bełchatowskich.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos poszczególni delegaci fabryczni, oraz przemysłowcy, na wniosek Okręgowego Inspektora Pracy, postanowiono konferencję odroczyć na kilka dni, celem zebrania danych dotyczących płac za jednostkę akordową i zarobków robotniczych w fabrykach łódzkich.

Powtórna konferencja okręgowego inspektora pracy zwołał na dzień 30 maja do Bełchatowa. Po zapoznaniu się z zebranym materiałem, stwierdzono, że robotnicy łódzcy zarabiają więcej, aniżeli robotnicy bełchatowscy, mimo, iż w niektórych fabrykach stawki za jednostkę akordową są niższe, aniżeli w Bełchatowie. Na stan ten wpływa niewątpliwie lepsza organizacja pracy pod względem technicznym w łódzkich fabrykach, oraz lepsze gatunki przędzy. Po dość długiej dyskusji, przemysłowcy zaznaczyli, że fabryki na dawnych warunkach uruchomić nie mogą i żądają od robotników wyrażenia zgody na obniżenie płac. Tow. Walczak, w imieniu Związku i robotników, oświadczył, że zarobki robotników bełchatowskich są tak potwornie niskie, że każda, choćby

najmniejsza obniżka tych zarobków byłaby zbrodnią wobec robotników.

Po przerwie w naradach Inspektor Pracy zakomunikował przedstawicielom robotników, że przemysłowcy zgodzili się na poddanie rewizji zarobków; możliwym jest, iż zatarg zostanie zlikwidowany. Przyczem p. Inspektor Pracy dał do zrozumienia, że o ileby omawianie sprawy obniżki zarobków robotniczych było trudne dla przedstawicieli Związku, to można tę sprawę równie dobrze załatwić z robotnikami (!!).

W odpowiedzi tow. Walczak stwierdził, że nie tylko on, jako przedstawiciel Związku, nie zgadza się na obniżenie zarobków robotniczych, lecz również nie zgadzają się robotnicy.

Natychmiast po konferencji odbyło się wielkie zgromadzenie robotników, na którym tow. Walczak omówił obecne ciężkie położenie włóknarzy w całej Polsce, a w Bełchatowie w szczególności. Przyczem podkreślił, że przemysłowcom chodzi nie tylko o obniżenie zarobków, lecz i o rozbicie klasowej organizacji.

Apetyty obszarnicze wzrastają

Obszarnicy woj. Poznańskiego i Pomorskiego rozbili 30 maja rokowania o ustalenie nowych płac akordowych za sierpień.

Zażądali oni, aby płace te zostały obniżone: za sierpień 14%, a za październik o 20 procent w stosunku do stawek obowiązujących w ub. roku.

W związku z rozbiciem rokowań bezpośrednich, ma być zwołana Komisja Polubowna przy udziale przedstawicieli Rządu.

Afera podatkowa w Poznaniu

Aresztowanie dwu urzędników skarbowych

Wielkie poruszenie wywołała w Poznaniu wiadomość o aresztowaniu urzędników skarbowych w związku z nadużyciami podatkowymi, które były przedmiotem dochodzeń od blisko 2-tych tygodni.

Zawieszono w urzędowaniu kilku sekwestratorów, a obecnie aresztowano, z nakazu prokuratora, urzędnika podatkowego Piętkę, oraz pośrednika podatkowego Mielnika. Obaj zostali aresztowani pod zarzutem dokonania szeregu nadużyć w związku z pełnieniem funkcji urzędowych.

Sensację tej wiadomości potęguje wiadomość, że równocześnie z aresztowaniem powyższych osób, dokonano włamania do urzędu II, znajdującego się w domu prywatnym przy ul. Cieszkowskiego, przyczem zaginął cały szereg akt urzędowych.

Tragiczna przejażdżka po Niemnie 5 osób utonęło

Wstrząsający wypadek zdarzył się we wsi Szczercowice, pow. grodzieńskiego. Mianowicie grupa młodzieży, w ilości 7 osób, pojechała łódką na Niemnie. W pewnym momencie, wskutek lekkomyślnego balansowania łódki przez jadących, łódź się przewróciła, a jadący wypadli do rzeki, bardzo w tym miejscu głębokiej. Pięcioro z jadących, w tym cztery dziewczyny i jeden chłopak, utonęli, dwoje zdołało się uratować.

Narazie wydobyto zwłoki dwóch towarzyszy, resztę zaś poniósł wartki nurt Niemna.

nizacji zawodowej, która na terenie Bełchatowa jest silna i jedyna. Mówca wezwał zebranych do wytrwania w solidarności i do przeciwstawienia się bezwzględnie wszelkim usiłowaniom przemysłowców, zmierzającym do pogorszenia warunków pracy i płacy.

Po referacie i dyskusji, w której zabierało głos kilku robotników, przyjęta została jednomyślnie rezolucja, zgłoszona przez tow. Walczaka, która stwierdza, iż zebrani robotnicy - włóknarze postanawiają:

stać bezwzględnie na stanowisku umowy zbiorowej na warunkach dotychczasowych i nie godzić się na jakiegokolwiek obniżki płac robotniczych;

zażądać gremjalnie od przemysłowców należnych robotnikom urlopów wypoczynkowych za rok 1932;

opodatkować się na rzecz robotników, nie otrzymujących zasiłków z Funduszu Bezrobocia, w wysokości gr. 50 dla tych, którzy otrzymują zapomogi od zł. 10 — 15 i w wysokości 1 zł. dla tych, którzy otrzymują zapomogi powyżej zł. 15.

Napady bojówkarzy komunistycznych na robotników żydowskich

Z Powszechnego Zw. Zaw. prac. handlowych i biurowych otrzymujemy następujące informacje:

Czytelnikom naszym znane są fakty napadów terrorystycznych komunistów na robotników w dzielnicy żydowskiej, przedewszystkiem zaś — tragiczny fakt zamordowanego tow. Nojanmana.

Obecnie, jako teren swojej „działalności”, komuniści obrali ul. Gęsią — centrum handlu manufakturą, ponieważ pracownicy manufaktury należą w swojej olbrzymiej większości do klasowego Powszechn. Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biurowych przy ul. Mylniej. Gdy próby „ideowego” przekonywania nie odniosły skutku — zabrali się do swojej wypróbowanej metody walki i do kija i... najemnych opryszków.

Powszechny Związek Zawod. prowadzi akcję o zatrudnienie bezrobotnych swoich członków, co w części już odniosło skutek, i terroryści komunistyczni

właśnie tych bezrobotnych obrali sobie, jako ofiary. W niektórych firmach, jak np. Kerner, Warszawski i inne, komuniści zmuszali tych robotników terorem do opuszczenia pracy, którą tam dopiero co dostali.

Przed paru dniami został obsadzony w firmie Hochgloben (Gęsia 10) bezrobotny, od 2½ roku utrzymujący żonę i dwoje dzieci, lecz zaledwie zdążył on zająć miejsce, jak został napadnięty przez grupę chuliganów, podających się za komunistów, dotkliwie pobity i wyrzucony z pracy. W ten sposób komuniści „zwalcza” bezrobocie.

Zarząd Związku Zaw. Prac. Handl. i Biurowych postanowił położyć kres terrorowi komunistycznemu i ostrzega tą drogą, iż w razie powtórzenia się podobnych wypadków, przeciwstawi im się wszelkimi środkami, zaś nazwiska napastników podawane będą do publicznej wiadomości.

Jak kolejarze w Skierniewicach zareagowali na zdradziecki okólnik C.Z.K.

(Kor. własna).

Oslawiony „związek” C. Z. K., któremu patronują na zmianę panowie: Jaworowski i Moraczewski, tak się w ostatnich czasach przestraszył uchwałą Centralnej Komisji Klasowych Związków Zaw. z dnia 4 marca rb. w sprawie strajku protestacyjnego, że w obawie, by akcja, wyznaczona na dzień 16 marca, nie wypadła zbyt imponująco, wydał zdradziecki okólnik do Kół C. Z. K., w którym wezwał członków swoich do zdrady i do przeciwdziałania na miejscach pracy protestacyjnej akcji, proklamowanej przez Centralną Komisję. Zdawało się tym panom, patronującym „związkowi” CZK, że kolejarze już tak zostali przez nich obalamuceni, że nie wyczują, do czego Zarząd CZK pragnie ich użyć. W obliczeniach jednak swoich sromotnie się zawiedli. Kolejarze zapa-

mięli sobie dobrze manifesty CZK z czasów rozłamu i uzasadnienie do manifestów, dlaczego to potrzebny był rozłam w ruchu robotniczym. Na końcu tych manifestów były zapewnienia, że... jak rozłam zostanie dokonany, to nastąpi poprawa bytu robotniczego i zmniejszenie bezrobocia!!

Rok 1932 dał na powyższe obietnice odpowiedź aż nazbyt wyraźną.

Na zgromadzeniu w dniu 12 marca członkowie CZK w Skierniewicach, w lokalu swoim, po zapoznaniu się z treścią zdradzieckiego okólnika, jednomyślnie potępił obłudną robotę „Związku” CZK i postanowili powrócić do Klasowego Związku ZZK, by wspólnie bronić swych praw i bytu. W dniu następnym rzeczywicie kilkunastu ich na czele w przewodniczącym Koła CZK wpisało się do ZZK, żałując, że dali się użyć przez wrogów klasy robotniczej do rozbijackiej roboty.

Obecnie w Kole CZK w Skierniewicach pozostało tak dużo członków z osławionym łamistrasjką z roku 1923, Dziadkiem, że nie mają z kogo skompletować Zarządu Koła i ów Dziadek jest ich Zarządem w jednej osobie.

Przyłączenie się kolegów, z kol. Prymickim na czele, do ZZK, spotkało się z wielkim uznaniem u kolejarzy w Skierniewicach.

Łańcuch prasowy na obozy letnie

Tow. Felicjan Tułodziecki z Sierpca składa zł. 10 i wzywa tow. tow.: M. Nędziakowskiego, Z. Piotrowskiego, D. Kłuszyńskiego, T. Regera, T. Arciszewskiego i Henryka Tułodzieckiego, Leona Przybylskiego z Płocka do wpłacenia takiej samej kwoty.

Tow. Święcki Marjan zł. 3.

Dr. Bog. H. Kor. w Tomaszowie Maz. składa zł. 3 i wzywa tow. tow.: dr. Wandę Szymańską, dr. Romualda Szumskiego z Krakowa i Bronisława Jabłońskiego, prezidenta m. Piotrkowa.

Tow. E. Siennickie wpłaca zł. 3 i wzywa t.t.: Dubika, Dłużniewską, Górnickiego i Tzamsa z Mokotowa.

Tow. Święcki zł. 3.

Z Opery

Jan Kiepur w „Manon”.

Zarzucają p. Kiepurze, że powtarza się w programach i mało co więcej śpiewa ponad „Fausta” i „Toskę”.

Tym razem jednak wystąpił śpiewak z nowością: dał w partii kawalera de Griout w „Manon” Masseneta postać nową, wzrogaoną wieloma indywidualnymi rysami. Talent znakomitego tenora odezwał się w świeżej kreacji z siłą żywiołową. Głos dźwięczał pięknie a temperament aktorski podnosił mu jeszcze walory dramatyczne. Arje: „przy stoliku” i „pod krzyżem” były bisowane, ze stratą wprowadzie dla ciągłości akcji sceniczej, z zyskiem natomiast dla publiczności, która nie łatwo puszcza ze sceny swego ulubieńca.

Współpartnerką p. Kiepury w Wiedniu jest słynna Jeritza, u nas — była nią p. Zofia Fedyczkowska, wybijająca się na czoło polskich sopranów dramatycznych. Manon należy do najdziesiętniejszych ról artystki i dlatego razem z p. Kiepurą, p. Fedyczkowska tworzyła całość harmonijną. Wbrew niedawnym tradycjom naszej Opery para była „dobrana” i zarówno głosowym, jak i zewnętrznym urokiem zawładła imponująco na szali wartości przedstawienia.

H. D.

DŹWIKOWY KINOTEATR

Początek o godz. 6.30

Metro Goldwyn Mayer przedstawia:

CONCHITE MONTENEGRO

LESLIE HOWARDA

KAREN MORLEY

wprzeitym filmie egzotycznym

KOCHANKA z TAHITI

Sala dobrze wentylowana.

Ceny miejsc niższe.

COLOSSEUM poc. 6, 8, 10

NAJWIEKSZA SENSACJA

EKRANOWI SWIATA-RE-

LIZACJI R. MAHOULIANA

Twórcy „Wielkomyślnych Ulic”

p. t.

Dr JEKYLL i Mr HYDE

W ROL. GL. FRIDRIC MARCH

NA SCENIE: Całkowita zmiana programu

MAŁA SALA: „MADAME SZATAN”

Ceny 65 gr i 1 zł. Reż. C. B. de MILLE

majestic nowy-swiat 46

pocz. o godz. 6.

CENY BILETÓW zł. 1.50 i 2.

Film dla wszystkich!

Największy film lotniczy świata

PATROL

Reżyseria: HOWARD HAWKS

W rol. głównych: RYSZARD BARŁÓWNE

NEIL HAMILTON, DOUG. FAIRBANKS Jr.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

W SPRAWIE OBOZU DLA RSKO WARSZAWA I ŁÓDŹ

Zw. Rob. Stow. Sport. komunikuje, że oboz letni w Sulejowie dla RSKO. Warszawa i Łódź odbędzie się w dniach 15 — 30 LIPCA r. b., a nie 1—14 sierpnia, jak mylnie wydrukowano w komunikatach.

MECZ POLSKA PÓŁNOC — POLSKA POŁUDNIE

W nadchodzącą niedzielę, jako w dniu PZPN. rozegrane będzie na stadionie Legii o godz. 18 spotkanie o puchar im. dr. Centnarowskiego między reprezentacjami Północy i Południa.

Skład drużyny północnej ustalił m. r. Loth, jak następuje: Frymarkiewicz (RKS.), Martyna (Legja), Bulanow (Pol.), Szaller, Cebulak, Nowakowski (Legja), Szczepaniak (Pol.), Herbreich (ŁKS.), Nawrot, Latusiński, Wypijewski (Legja). Zapasowi: Keller i Jung II (Warsz.) Łańko i Seichter (Pol.), Ziemiań (Legja). Drużyna Południa ustawiona przez p. Kałużę wystąpi w składzie: Otfinowski, Zachemski, Pajak (Cracovia), Kotlarczyk II (Wisła), Chrusciński, Mysiak (Cracovia), Urban (Ruch), Matjas (Po-

goń), Kossok, Ciszewski (Crac.) Włodarczyk (Ruch). Zapasowi: Albuski (Pogoń), Chmielewski (Czarni), Bajorek (Wisła). Zawody główne poprzedzi przedmecz o godz. 16 między rezerw klubów ligowych a rezerw. kl. A.

MECZE WARSZAWSKIE W DNIU PZPN-u

W nadchodzącym tygodniu WOZPił. z okazji dnia PZPN-u urządzi następujące imprezy:

Sobota: boisko Skry godz. 18 mecz rezerw. żyd. klubów kl. B — Makabi, przedmecz godz. 16 rezerw. żyd. klubów kl. B — rezerw. żyd. klubów kl. C.

Niedziela: godz. 16 boisko Legji reprezentacja rezerw klubów ligowych — rezerw. klubów kl. A. Skład drużyny kl. A: Brzostek, Pabis, Dąbrowski, Domanski, Gebel, Twardo, Sokołowski, Zaranek, Bzdak, Wiktorzak, Baryła, Przeorowski, Koks, Kościeszka Smosarski II. Rezerw. klubów ligowych: Jachimiek, Głowacki, Zajackowski, Wiczorek, Szczotkowski, Wróbel, Pawełkiewicz, Przeździecki II, Puchniarz Szymaniak, Lachowicz, Szymański, Hahn II, Geiger, Rostkowski, Karolak.

POSIEDZENIE ZARZĄDU Z. Z. W SPRAWIE HOKEISTÓW

Jak już podawaliśmy, walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja Lodowego, które skończyło się wyrażeniem votum nieufności dla zarządu PZHL, postanowiło zwrócić się do zarządu ZZ. z prośbą o wyłonienie komisarzy lub specjalnej komisji do prowadzenia agend związku aż do czasu zwołania walnego zgromadzenia. Zarząd ZZ. zajmuje się gorąco powyższą sprawą i na dziś zwołane zostało na godz. 20 specjalne posiedzenie zarządu ZZ.

PRZED MECZEM TENISOWYM POLSKA-ANGLIA

Mecz tenisowy o puchar Dawisa między Polską a Anglią, rozegrany zostanie na kortach WLTK. w Parku Sobińskiego, dnia 10 — 12 b. m. Początek zawodów w pierwsze dwa dni o g. 15.30, trzeciego dnia o g. 14.30. Drużyna angielska przyjeżdża do Warszawy we wtorek, po ukończeniu mistrzostw Francji, w następującym składzie: Perry, Hughes, Lee, Dawid. Wraz z drużyną przyjeżdża sekretarz Związku angielskiego, p. Sabelli i kpt. sportowy, p. Robert Barrett.

Z głodu i braku pracy

7 samobójstw w ciągu jednego wieczora

W ciągu wieczora i nocy ub. targnęło się na życie 7 osób (5 kobiet i 2 mężczyzn).

Przy ul. Prażmowskiej 1, w Targówku otruła się wroną 22-letnia Irena POMERNA, wychowawczyni.

— W bramie domu, Marszałkowska 129, napił się esencji octowej 23-letni Walerjan KOZIERADZKI, bezrobotny (Lwów).

— 19-letnia Stanisława PASIKÓWNA,

służąca (Pańska 40), otruła się kwasem siarkowym.

— 38-letni Czesław MIECZKOWSKI, blacharz (Marymont, Rudzińska 4), napił się esencji octowej w bramie domu Przechodnia 5.

20-letnia Jadwiga KUROWSKA, bezdomna, robotnica, również napiła się esencji octowej w bramie domu Przechodnia 5.

— 50-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu — napiła się jodyny i nadmanganianu potasu w bramie domu Al. Jerozolimskiego róg Brackiej.

— 20-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu wypila znaczną dawkę esencji octowej na dworcu kolejowym w Wołominie.

Wszystkim ofiarom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem POMERNA i 20-letnia nieznajoma w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, KOZIERADZKIEGO — do Wolskiego, KUROWSKĄ — do św. Ducha. 50-letnia nieznajoma — do św. Łazarza, wreszcie MIECZKOWSKIEGO — do domu.

Wczorajsze wypadki

UPADEK Z I-go PIĘTRA.

Pozostawiony chwilowo bez dozoru w mieszkaniu przy ul. Czerniakowskiej 193, dwuletni Leon Woźniak, wypadł z okna I-go piętra i zranił się w głowę. Nieszczęśliwe dziecko — matka przewiozła na opatrunek na stację Pogotowia.

PRZYGNIECIONA POMNIKIEM.

Na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie została przygnieciona pomnikiem 9-letnia Stanisława Zielińska, uczennica (Poprzeczna 5). Z. oparzył na miejscu lekarz Pogotowia, stwierdzając potłuczenie lewego kolana.

ZBRODNICZY NAPAD.

Przed przytulkiem noclegowym na rogu ul. Dzikiej i Niskiej na powracającego do domu nocy ub. posłańca, 33-letniego Władysława Sierakowskiego (Spo-

kójna) napadł nieznany sprawca i zaatakował nożem ranę klatki piersiowej, poczem zbiegł. Ranny zgłosił się na opatrunek na stację Pogotowia.

UPROWADZENIE 16-LETNIEGO CHŁOPCA.

Do mieszkania Maksymiliana Dostala (Gęsia 10) zgłosił się jakiś mężczyzna, podający się za Walerjana Dziedzickiego, który wywołałszy na korytarz syna Dostala, 16-letniego Włodzimierza — pod pozorem wyrobień mu posady, wyszedł z chłopcem na miasto. Do tej pory młody Dostał do domu nie wrócił. Ojciec zaginionego zawiadomił o tem policję 4-go kom.

Pobór

Dziś w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn, ur. w r. 1910 oraz tych z poprzednich przeglądów uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej: winni stawić się: 1) zamieszkali w 11 dzielnicach III komisariatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkali w 7 i 8 dzielnicach V komisariatu — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1 (koszary 1 D. A. K.), 3) zamieszkali w 3 i 5 dzielnicach XIII komisariatu — w komisji poborowej Nr. 3, 4) zam. w 9 dzielnicach XV kom. — w komisji poborowej Nr. 4, 5) zam. w 18 dzielnicach VII kom. — w komisji poborowej Nr. 5 oraz 6) zam. w 9 i 10 dzielnicach VI kom. — w komisji poborowej Nr. 6. Wszystkie cztery ostatnie komisje mieszczą się przy ul. Stalowej Nr. 73.

Zwolnienie

19 pracowników miejskich

Magistrat zatwierdził na ostatnim plenarnym posiedzeniu decyzję swego prezydium, powziętą na mocy art. 50 dekretu o samorządzie, a zwalnijące ze służby miejskiej, z powodu redukcji personalnej lub niezdolności do pracy, 19 pracowników miejskich, w tej liczbie 12 pracowników wydziału zdrowia, tych ostatnich z powodu skasowania etatów. Wszystkim zwolnionym przyznano emeryturę, względnie odprawę.

Bloto, drzewo i słoma w chlebie

w mące zaś piasek

Zakład technologii i fermentacji produktów spożywczych Politechniki Warszawskiej od dłuższego już czasu prowadzi badania warunków, w jakich odbywa się u nas wypiek pieczywa. Z polecenia Zakładu pobrano ostatnio szereg prób chleba w piekarniach, położonych w różnych dzielnicach miasta. Okazało się, że z ogólnej liczby pobranych prób 50 proc. zawierało różne nieczystości, jak: błoto, kawałki drzewa lub słomy etc. Dotyczy to chleba. Natomiast w mące stwierdzono obecność piasku.

W wyniku powyższych badań analitycznych, komisariat rządowy m. st. Warszawy skieruje na drogę sądową sprawy przeciwko 50 właścicielom piekarni w Warszawie za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych przy wyrobie pieczywa.

Tęgo jeszcze Warszawa nie miała

Wydział przemysłowy magistratu zarejestrował w Warszawie niezwykle przedsiębiorstwo fryzjerskie. Przy ul. Wareckiej Nr. 8 powstał specjalny zakład fryzjerski do strzyżenia psów.

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!
Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK M. Hopman
Warszawa, Nalewki 38,
front i piętro tel. 11-55-72
rozpoczęła **detaliczną sprzedaż**
p/g najnowszych modeli zagranicznych.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. „Mam lat 26” będzie grane jeszcze tylko kilka dni do niedzieli włącznie, poczem w środę 8 b. m. na afisz wejdzie sztuka jednego z czołowych dramaturgów sowieckich Afingerowa p. t. „Strach”. Osnową sztuki jest analiza pobudek ludzkich w ogólności, któremi rządzą: miłość, głód, gniew i strach. Autor wykazuje, że dominującym impulsem działań ludzkich w Rosji Sowieckiej jest strach, obawa jednych przed drugimi. Na tem tle przeprowadza autor szereg głęboko pomyślanych konfliktów. Sztuka ta wzbudziła w Moskwie ogromnie żywą polemikę — niewątpliwie i u nas „Strach” odniesie sukces zasłużony. Rolę główną odgrywa Z. Chmielewski, który jednocześnie sztukę reżyseruje. Inne role odgrywają pp.: Buczyńska, Daszyńska, Perzanowska, Lechowska, Mara, Daniłowicz, Dziewoński, Malinowski, Zawistowski, Żurawski, Zawieyski, Żeleński. W „Strachu” wystąpi po raz pierwszy Hanečka Jaraczówna w roli Nataszy.

Z OPERY. Dziś w teatrze w Łazienkach dana będzie uroczysta tańcami efektowna, pełna humoru, melodyjna opera komiczna J. Straussa „Noc w Wenecji”.

KU CZCI STANISŁAWA MONIUSZKI. Jutro upływa 60 lat od zgonu Stanisława Moniuszki. Dyrekcja Opery Warszawskiej pragnąc uczcić pamięć genialnego kompozytora daje jutro i w niedzielę w teatrze Wielkim dwa arcydzieła operowe Moniuszki. W sobotę „Straszny Dwór” pod kierunkiem kapelmistrza Silicha w świetnym zespole z p.p. Karwowska, Skonieczna-Czerwicka, Lenczewska-Sławińska, Dobosz, Trembicki, Bolko, Popławski i in. W niedzielę „Halka”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croiseta „Historia dwu serc” (Romance).

TEATR LETNI. Codziennie komedia Kie- drzyńskiego „Życie jest skomplikowane”.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem”.

TEATR POLSKI. Dziś przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

Jutro premiera nowej komedii Sława „Zbyt prawdziwie, aby było dobre” z udziałem Modzelewskiej, Romanówny, Słubickiej, Boneckiego, Buszyńskiego, Bogusińskiego, Chmurańskiego, Dominiaka i Maszyńskiego. Reżyseria Aleksandra Węgie- rki. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Hieronima Morstina p. t. „Dzika pszczoła”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Ostatnie dni wspaniałej rewii „Lietek figowy” z Mankiewiczówną, Halamą, Gruszczyńskim, Parnelem i Igo Symem.

W przyszłym tygodniu premiera wielkiej rewii letniej pod tytułem: „Wesoła podróż” z K. Krukowskim na czele całego zespołu.

BANDA - KABARET KOMIKÓW. Dziś nowa rewia p. t. „Jaracz i Banda” z udziałem

Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Bodo i innymi.

TEATR „NOWOŚCI” daje dziś i codziennie operetkę Abrahama „Kwiat Hawaju”, w której zbierają oklaski J. Kulczycka, J. Krzewska, X. Grey, M. Wawrzakowicz, W. Ruszkowski, J. Krzewiński, J. Klimaszewski, M. Demar, K. Staszynski, A. Miller, B. Czyżewski, L. Morozowicz i inni.

TEATR „NOWY ANANAS”. Dziś i codziennie w ogródku rewia pod tytułem „To jest Fuks”.

TEATR MIGNON. Rewia p. t. „Blażeńska miłość”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. Dziś w 10-kalu przy ul. Boduena 4 „Sobowótór” w reżyserii Osterwy.

SALA KONSERWATORJUM. Jutro o godz. 8 wiecz., chlubnie znana Warszawska Szkoła Muzyczna urządza popis uczniów i uczenie klas prof. A. Comte-Wilgockiej, L. Kmitowej, M. Rüdigerowej, O. Trynackiej-Dąbrowskiej, M. Dąbrowskiej i K. Wilkomirskiego.

„LUNA - PARK” (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-jej w nocy.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pożyczone szczęście”.

APOLLO: „Zona na jedną noc”.

ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem”.

BAJKA: „Jeden przeciw wszystkim”.

COLOSSEUM: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”.

W małej sali: „Madame Szafran”.

CASINO: „Bracia Karamazow”.

CAPITOL: „Ułani, Ułani”.

CRISTAL: „Poeta żebrak”.

CZARY: „Dziesięć minut strachu” i „W szponach kryzysu”.

ERA: „Wolne dusze”.

FILHARMONJA: „Dama z piekiem”.

FORUM: „Król Paryża” z Petroviczem.

GOPLANA: „Wiatr od morza”.

HELJOS: „Król bulwarów”.

HOLLYWOOD: „Faworyta maharadży”.

ITALJA: „Życiowe rozbitki”.

KOMETA: „Afera mężatki”.

LOTOS: „Cham”.

LUX: „W noc po zdradzie”.

MAJESTIC: „Patrol”.

MARS: „Hadzi Murat”.

MASKA: „Z rozkazu księżniczki”.

MEWA: „Ming Toy” i „Tancerka Cilly”.

MIEJSKI: „Kochanka z Tahiti”.

PAN: „Krwawe perły” i „Znak na drzwiach”.

PALACE: „Śledztwo”.

RIVIERA: „Powrót do życia”.

ROXY: „Nozna taksówka” i rewia.

STYLOWY: „Wynalazcy prochu”.

SOKÓŁ: „Na dworze króla Artura”.

ŚWIATOWID: „Tajemnicza szóstka”.

TOMBOLA: „Księżyc w Montanie” i „Miłość Angora”.

TON: „Nozna eskapada” i „Rozwódka”.

WISLA: „Wielka gra”.

UCIECHA: „Księżę Dracula”.

URANJA: „Wesoły pechowiec”.

JAN WAŚNIEWSKI

48)

Na podszybiu

Powieść górnicza

Wkrótce znaleźli się na podszybiu świetlika. Bono było twarde i nowe, pod nim bulgotała woda. Kossobudzki spojrzał w górę. Przez wylot wysokiego szybu można było dostrzec załadowane skrawek błękitu. Przystanęli i wyprostowali się z rozkoszą.

— No, jazda dalej!

Po kilkunastu krokach chodnik stał się tak niski, że musieli się czołgać na brzuchach. Wszące tuż nad nimi piętro zdawało się ich przytłaczać.

Byli starymi górnikami, a jednak dusiło ich jakieś przygnębienie, kiedy tak spłaszczeni, niemal przytuleni do deski, mieli pod sobą gwałtowny, bulgocący nurt, a nad sobą niezmierną masę ziemi, gnio- tającą te cienkie, nieraz nadgnięte okrągłaki kap. Nie mówili do siebie ani słowa. Powolne, trudne posuwanie się naprzód przygnębiało ich jeszcze bardziej, bo zdawało im się, że nigdy już z tej wilgotnej ziemi nie wyjdą. Na następnym świetliku znów chwilę odpoczęli. Wkrótce w wyższym już nieco chodniku dostrzegli światła lamp.

— Budowacze! — odetchnął Kossobudzki.

Zbliżali się coraz bardziej. Po chwili dostrzegli, jak czarny, dziobaty Kaliś gwałtownym ruchem przytknął dłoń do czoła i wpatrywał się w ich kierunku.

— Szczęść Boże! — pozdrowił Kossobudzki.

— Szczęść Boże! Adyć to pon nadstyggar! — wykrzyknął swym ochrypłym głosem Kaliś.

— Ja, a bo co?

— Skąd pan nadstyggar idą?

— Od pomp.

— Od pomp?... Bez stolnie?... bez całutką? — czynił szybkie, gwałtowne ruchy, wiercił się, rzucał, o ile tylko na to pozwalał niski i wąski chodnik.

— Tak! Ładne tam porządki.

— A co?

— To, że budowa zgniła, a stemple jak masło! To, że jakby na sztolni tapło, to po kopalni! To, że wam, do diabła, za to płacą, żebyście uważali! Tam nawet fel niema! — krzyczał zirytowany Kossobudzki.

— Dyć, panie nadstyggarze....

— Cicho, wiem, co mówię!

— Przecie jo z Kucyprem ino buduję, Noga daje poziór.

— Jak budujecie, to macie wiedzieć wszystko! Ja tu zaprowadzę porządek! A teraz dajcie drogę, bo wychodzim....

Budowacze oparli się plecami o boki chodnika, robiąc miejsce.

— Nie nieść teraz drzewa, nie nieść! — krzyczał Kossobudzki do śleprów, dźwigających drzewo do świetlika. — Wracać na podszybie, bo się nie zmi- niemy.

Osmym świetlikiem wyjechali na wierzch.

— No, wie pan co? Niech diabli taki spacer we- zmą. Zjedziemy sobie dopiero za kilka dni. Trzeba odpocząć....

Byli jeszcze kilkakrotnie na sztolni, a ostatni raz zjechali w początkach września.

Posuwali się wolno wśród tego co zawsze zgni- łego i wilgotnego zapachu, tak samo przytłaczało ich piętro i tak samo szli milczący i zmęczeni. Wreszcie chodnik jał się stawać wyższy i szerszy. Roz- prostowali się nieco i ruszyli szybko.

Naraz zamigotał gdzieś przed nim daleki skrawek błękitu.

— To wylot! — wykrzyknął mimowoli Kossobudzki.

— Wylot! — potwierdził swym basem dozorca. Przyspieszyli kroku. Wiało już na nich cieplejsze i suchsze powietrze. Gdy wyszli na światło dzienne, znaleźli się na dnie głębokiego jaru, wykopanego przed wiekami w piasku.

Wypływającemu z podziemi strumieniowi nawet na powierzchnię nie dano swobody.... Jego koryto ujęte było z jednej i z drugiej strony wysokim płotem z desek, ściśle przylegających do siebie, a podtrzymy- wanych przez okrągłaki. Wydosławszy się ponad ten płot po pochyłej drabinie, Kossobudzki spojrzał w długi jar. Urwistych i piaszczystych jego zboczy cze- piali się trawy, krzewy jagód, poziomek, kolczaste krzaki jeżyny, pękate jałowce.... Wysokie sosny albo śmigły w niebo, niby gołyckie wieżycy, albo pochy- lały się nad strumieniem, jakby chcąc ciężko nawi- sielami gałęzi zacznąć zeń wody. Przez ten ziolo- ny strop, wysoko rozpięty nad potokiem, przedziera- ło się jesienne złote słońce i polyskiwało na pianie i wirach wzburzonej wody.

— A co, panie Stawiński, ładnie, he?

Stawiński spojrzał w wąwóz i coś niby uśmiech rozpoznał jego chmurne oblicze.

Tęgoż dnia po zapisie nadstyggar wyznaczył Mrów- kę specjalnie do dozoru sztolni. Dozorcy wydłuży- ła się mina, więc na pocieszenie Kossobudzki dodał:

— Dostanie pan do pomocy górnik.

Gdy zostali tylko we dwóch ze Stawińskim, nad- styggar zatarł swe żyłaste ręce z zadowoleniem i rzekł:

— Zrobiliśmy już wszystko, co należało. Sztolnię weźmie się za łeb, zreorganizuje wyciąg i kopalnia będzie, jak złoto! Zobaczysz pan, że za kilka miesię- cy stary „Józio” sam siebie nie pozna!

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

„GRAFIK” jest proszony o zgło- szenie się do naszej Redakcji, celem odbioru oferty.

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCE BEZPŁATNIE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostar- cza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy świat 8-10 m. 13. Codziennie od 11-jej do 4-jej.

STARSZY, inteligentny człowiek, umie prowadzić meldunki, prosi wła- ściocieli domów o jakakolwiek pracę (dozorca lub pilnowanie mieszkania) za życie i mieszkanie. Oferty dla „Stanisława”.

WYŻSZEJ SZKOŁY DIENNIKAR- SKIEJ ABSOLWENT poszukuje prak tyki dziennikarskiej, miejscowości obo- jętnej. Oferty do Redakcji „Robotni- ka”, pod „Szkoła i praktyka”.

MŁODA, uczciwa, pracowita po- szukuje pracy. Dobrze gotuje, prasuje. Rekomendacja. Tel. 9-69-16.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Ta- nio. Poznańka 22 — 62.

POSZUKUJE jakiegokolwiek zaję- cia, może służyć niewielką kaucją. Umie czytać, pisać, rachować. Jan Łabęda poczta Legionowo, ul. Lio- padowa 8 m. 2.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.